Nr 240. Kraków 21 Października — Sroda. Rok 1863.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Od Administracyi „Czasu“.

Ekspedycya miejscowa „*Czasu*“ znajduje się obecnie w księgarni p. Józefa Czecha w Hotelu Drezdeńskim, obok dawniejszej Ekspedycyi.

Kraków, dnia 20 października.

Ile razy miało przyjść do stanowczego postanowienia w sprawie polskiej, tyle razy widzieliśmy następującą grę odnawiającą się peryodycznie: W Paryżu skarżono się, że w Wiedniu i Londynie niechcą nic zrobić stanowczego, mówiono, że gdyby Austrya i Anglia lub też jedno z tych mocarstw szło naprzód, Francya byłaby gotową współdziałać, lecz sama nie może przedsiębrać wojny; w Wiedniu znów żądano zgody Francyi i Anglii, żądano prawie nacisku ze strony gabinetu londyńskiego, utrzymywano, iż gdyby Francya myślała seryo o wojnie, Austrya nie pozostałaby w tyle, lecz na końcu pozostawano w bezczynności, składając całą winę na niepohopność Francyi do energicznego działania i na wstręt Anglii do wojny; w Londynie zaś przeczono, aby Anglia była przeciwna wojnie o Polskę prowadzonej przez Francyę lub Austryę lub też przez obadwa te mocarstwa, przeciwnie, napierano tak na gabinet paryski jak na wiedeński, aby dalej posuwać akcyę dyplomatyczną i to do kresu mogącego wywołać wojnę; ztamtąd wyszły propozycye zawieszenia broni i ogłoszenia, że Rosya straciła prawa do Polski. Widocznie mocarstwa wciąż w błędnem obracają się kole. Lecz jeżeli to obracanie się w zaklętem kole można było w początkach przypisywać trudnościom towarzyszącym z natury rzeczy sprawie polskiej, to dziś po dziewięciu miesiącach godzi się zapytać: czy to wszystko nie jest po prostu wielką mistyfikacyą? Kto zaś jest w tej tragedyo-komedyi owym mistyfikatorem? nie wiemy; lecz wiemy, że zmistyfikowaną została opinia publiczna, a sama Rosya tylko śmiejąc się zaciera sobie ręce. Z tego już wnioskować można, że ów mistyfikator, którego jeszcze teraz dopatrzeć się trudno, na końcu sam padnie ofiarą swojej mistyfikacyi. Słowem, jeżeli rzeczy niewezmą poważnego i prawdziwie politycznego obrotu, jeżeli akcya dyplomatyczna nic w skutku ostatecznym nie przyniesie, odegraną tylko będzie krotofila na korzyść Rosyi, a aktorowie uniosą tylko niezadowolenie publiczności, którą licznie zwabili na przedstawienie głośnym i obiecującym afiszem.

Lecz jest w całej tej grze coś głęboko niemoralnego, coś wskazującego wielki upadek w świecie politycznym. Jest lekceważenie nieszczęść wielkiego narodu i sprawy głośno uznanej przez wszystkich za słuszną i świętą, jest zapomnienie ogólne własnej godności, jest pogarda dla głosu opinii publicznej, dla względów ludzkości, słowem dla całej strony moralnej świata politycznego. Jakież stronnictwo, jakaż idea, jakież przekonanie nie zostanie upokorzone i dotknięte upadkiem sprawy polskiej? Któż bowiem nie przemawiał za Polską? Liberały i katolicy, demokraci i konserwatyści, wielkie mocarstwa i mniejsze państwa. „Od Lizbony do Stokolmu i od Rzymu do Stambułu“ jeden głos się podniósł za Polską a głos ten miałby być bezskutecznym? Cóżby ta przegrana miała znaczyć, jeżeli nie zupełny upadek naszej epoki, naszej cywilizacyi? Czyż dla tego, że wszyscy zostaliby shańbieni, to niktby niemiał uczucia hańby? lecz to by właśnie było oznaką tylko ogólnej prostracyi. Że przeczucie to jest w sumieniu ogółu, najlepszą tego jest wskazówką, iż jeżeli mocarstwa nie śmią nic zrobić dla Polski, to tem mniej śmią ją ostatecznie opuścić. Czują one, że gdyby ją porzuciły, zostałyby tylko dwie na świecie potęgi: Moskwa i giełda. Ten zaś który mistyfikacyą swoją stałby na przeszkodzie zbawieniu Polski, byłby może bezwiednie narzędziem Moskwy i igraszką giełdy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 19 października.

Jutro Izba niższa Rady państwa po raz pierwszy obradować będzie jako Rada państwa pełna. Nie wiadomo jeszcze, kto w Izbie przyjmować ma delegacyą posłów siedmiogrodzkich, czy prezes, czy też dziekan, to jest najstarszy wiekiem lub inny deputowany.

Przy tej wzmiance o pełnej Radzie państwa, pozwólcie mi wyjaśnić waszym czytelnikom, czemu p. Grocholski w komisyi finansowej zabierał głos w tym przedmiocie, gdzie, jak słusznie mówicie, nie idzie o formułki, ale o rzecz. Właśnie o to tylko szło p. Grocholskiemu, i głos jego w tym przeważył kierunku. Postawiony był bowiem w wydziale rzeczonym wniosek, aby umotywować raport oświadczeniem: że Rada państwa *jest* pełna, i *dla czego* nią się staje. Przeciw temu więc powstał p. Grocholski. Dowiódł loicznie, że podobne motywowanie i przytoczenie argumentów popierających zdanie, jakiego nie podzielają wszystkie sejmy krajowe w monarchii, może być tylko drażniącem i wyzywającem dla Węgrów, a w każdym razie jest zbytecznem. Demonstracya taka nie jest przeciw rządowi, bo rząd chciał *owej zmiany* i takową uznaje; nie jest dla Izby, bo ta uznaje się za *pełną*, — zatem może być tylko przeciw Węgrom, którzy już i tak przez przybycie Siedmiogrodzian wielką ponoszą klęskę. Nie powiększy jej taka deklaracya, a rozjątrzyć może. Drażnić nie potrzeba tych, z którymi zgoda byłaby pożądaną. Wnosił przeto p. Grocholski, że demonstracya jest najlepszą, najskuteczniejszą, najstósowniejszą i najgodniejszą, skoro Izba postępuje sobie jako Rada państwa *pełna*. Okazanie *de facto*, że się jest Radą państwa *pełną*, zastąpi wszelkie manifestacye. Słowa p. Grocholskiego były tak loiczne, iż o ile słyszałem, jego zdanie w komisyi przeważyło.

Nie bez przyczyny wspomniałem, pisząc o kolei lwowsko-czernowieckiej, że ponieważ to pierwsza kolej żelazna, której koncesya przychodzi przed Izbę, Izba będzie chciała na niej całą swą władzę i wiedzę okazać. Prawdziwe to nieszczęście dla owego przedsiębiorstwa, że ma służyć za precedencyę. Komisya wchodzi w szczegóły, w drobiazgi, rozbiera koncesyę, stawia propozycye, na które nawet *Presse* kolei tej nieprzychylna (nie wiadomo, z jakich powodów) zgodzić się nie może. Stąd, że kosztorys wypada taniej od innych— podejrzywanie; stąd, że przedsiębiorcy Anglicy nalegają na pośpiech — podejrzywanie. Nie sądzę jednak, aby rzeczywiście kolej ta doznać miała w Izbie jakowych trudności w zawotowaniu subwencyi, bo zaprawdę, pomijając już finansowe i handlowe powody, które za nią przemawiają, nie zapomni zapewne Rada państwa tej okoliczności, że taka prowincya jak Galicya nie jest cała przerznięta jedną nawet koleją żelazną, kiedy inne daleko miejsze kraje koronne są na wszystkie kierunki poprzerzynane. Chcieć, aby przedsiębiorstwo brało szyny pod kolej z fabryk krajowych, jak to stawiają mu za warunek, lubo przedsiębiorstwo nie domaga się uwolnienia od ceł lub zelżenia takowych od szyn zagranicznych, jak tego dotąd każda kolej żądała, jest to czynić przedsiębiorstwo zależnem od kilku austryackich fabrykantów żelaza, by mogli postawić ceny dowolne, jakoteż zmusić do kupowania materyału pośledniejszego, gdyż jak wiadomo, szyny angielskie przewyższają dobrocią o wiele styryjskie. Chcieć, aby subwencya niebyła ogólnie od kapitału liczona, ale od liczby mil, jest to narzucać swoją wytyczną *(tracé)*, i czynić przedsiębiorców zależnemi od trzymania się ślepo raz postanowionego kierunku, chociażby odstąpienie od niego w chwili prowadzenia robót mogło się okazać korzystnem. Dziwić się, że Anglicy żądają pośpiechu, stawiają termina, to zaprawdę zapominać charakter narodu i wymagania giełdowe, a nareszcie że zawsze i wszędzie dla Anglika *time is money*. Zgoła, wszystkie te niby ekonomiczne względy komisyi nie wytrzymają krytyki, są, że tak powiem szykaną zbyt gorliwej chęci okazania się pilną i oszczędną. Pokaże się przy budżecie i pożyczce, jak dalece zasady oszczędności Izba zachowa wobec ministrów; mówię, czy je Izba zachowa, bo komisya budżetowa, także zdaniem powszechnem, zbyt wiele w szczegóły się wdaje, i żąda doskonałości w budżecie, który już tem samem, że dopiero po raz drugi jest sporządzonym, nie może nosić tego piętna.

Hrabia Mensdorff Pouilly wyjechał do Lwowa. Osoby dobrze zwykle informowane utrzymują, że instrukcye, jakie z sobą zabrał, mają na celu sprowadzić zmianę w postępowaniu dotychczasowem władz administracyjnych w Galicyi. *) Jak dalece to nastąpi wy się najlepiej przekonacie. Samo wszakże danie instrukcyj łagodniejszych i względniejszych, uważanem znowu być musi przez nas, jako symptomat, że Austrya nie odstępuje obranego dotąd w polityce zewnętrznej kierunku, że się nie przechyla ku Rosyi, chociaż z nią nie zrywa. Galicya jest kamieniem probierczym polityki zewnętrznej austryackiej. Jeżeli się nie mylę, Europa zaczyna mieć oczy bardzo w tę stronę zwrócone.

Powtarzaną jest dzisiaj w dziennikach wiadomość, jakoby p. Budberg zapytany, coby uczyniła Rosya, gdyby jej Francya i Anglia oświadczyły, że utraciła do Polski prawa, odpowiedział: żeby to było Rosyi bardzo obojętnem. Jeżeli się nie mylę, pisałem dawno, żeby takie oświadczenie nie przerwało snu księciu Gorczakowowi. Lecz innaby rzecz była, gdyby to uczyniła Austrya. Ze strony Austryi byłoby to uznać Polaków za stronę wojującą; a jeżeli prawda, że Rosya oświadczyła, iż uznanie takie Anglii pociągnęłoby zerwanie stosunków dyplomatycznych, to aż nadto widoczna, że gdyby je Austrya uczyniła, wynikłaby stąd wojna. Lord Russell, według *Mémorial Diplomatique*, oświadczył, że nie uzna Polaków za stronę wojującą, co potwierdza wysłane wam wczoraj przezemnie szczegóły o tym mężu stanu. Powiedział on, mogę was zapewnić, i to w wielce ważnej okazyi, że Anglia zrobi jeszcze jedno bardzo silne przedstawienie, ale że dalej nie pójdzie. Zapewne tak samo hr. Russell na notę hr. Rechberga odpisze. Tem więcej przeto okazują się moje informacye prawdziwemi, jako Austrya jedna żąda stanowczych decyzyj od państw zachodnich, bo ona nie może występować, chyba gdyby miała zapewnienie stanowczego i odpowiedniego interesom swoim przez mocarstwa zachodnie działania. Mówiąc nie dyplomatycznie, ale po prostu: dla Austryi nie ma żartów— i dla tego też pewną jest rzeczą, że w sprawie polskiej sama ona jedna dotąd przemawia w Londynie i Paryżu na seryo. Jeżeli zgadzam się na to, co czytam w „Przeglądzie“ niedzielnego numeru *Czasu*, że Austrya jest kluczem do sytnacyi, i sam to już nie raz pisałem; to znów nie mogę się zgodzić, aby ręka obracająca ten klucz była w Paryżu. Klucz dotąd się nie obrócił, więc albo ręka w Paryżu nie zdecydowała się na działanie do tego potrzebne, i nie obróciła go, albo też, co prawdopodobniejsza, nie ma owa ręka siły obracać go sama i chce koniecznie działać wspólnie. Mam przekonanie, że od samego początku wypadków, myśl napoleońska nie odłączała ani na chwilę Austryi od rozwiązania kwestyi polskiej.

*) *Botschafter* utrzymuje przeciwnie. *(Red. Cz.)*.

Wiedeń 19 października.

—r. Ks. Ryszard Metternich przybędzie w piątek do Wiednia, a po kilkodniowym pobycie uda się do Paryża, aby tam być obecnym przy otwarciu Izb. Jakie wskazówki i informacye powiezie z sobą do Francyi poseł austryacki, trudno odgadnąć; albowiem wiadomości z najlepszych źródeł zasięgane, tak się bardzo zmieniają, że sprawozdawca codzienny zdesperować musi, jeźli chce z tej gmatwaniny wydobyć coś choć trochę pewniejszego. Przyczyny tej nagłej zmiany barw w najświeższych wiadomościach w tem szukać należy, że zdania, usposobienia i zamiary w pałacu na „Ballplatz“ tak często jak chorągiewka się zmieniają. Dziś i wczoraj szepcą sobie znowu „jak na teraz“ frazy pokojowe, pocieszają się nadzieją, że „tymczasowo“ pokój nie będzie naruszony, a szczególniej, że z Francyi wieje usposobienie pokojowe. Śmierć Billaulta zmusza Cesarza Napoleona do szczególniejszej ostrożności przy zbliżającej się tegorocznej parlamentarnej walce, i t. p. inne wieści.

Hr. Apponyi, poseł austryacki przy dworze angielskim, który, jak wiadomo, dla spraw rodzinnych od jakiegoś czasu bawi w Austryi — ojciec jego umarł tego lata — wraca 28go b. m. do Londynu. Czeka on tu jeszcze tylko na odpowiedź angielskiego gabinetu na wtórą austryacką notę, którą przed trzema czy czterema dniami wysłano do Londynu w sprawie odmówienia Rosyi prawa do Polski. Jeżeli jeden z tutejszych dzienników, którego często używają do półurzędowych oświadczeń, utrzymuje, że odpowiedź ta już nadeszła i utorowała już drogę do porozumienia się, to wiadomość ta, o ile tyczy się nadejścia noty, oczywiście jest przedwczesna. Porozumienie się zaś zapowiedziane, także jeszcze w bardzo znacznej jest dali. Pokąd na wypadek wojny nie będzie podpisane przymierze zaczepno odporne, potąd nie dadzą się tu porwać do ostatecznego kroku. Oto jedyna pewna i niezmienna treść w chaotycznej plątaninie dyplomatycznych wiadomości, od kilku tygodni z sobą się krzyżujących.

Miano ztąd sondować w Petersburgu, jakby tam przyjęto teoryą lorda Russella o odmówieniu Rosyi praw do Polski. Ks. Gorczakow miał ironicznie oświadczyć, że musiałby postępowanie mocarstw przyjąć z rezygnacyą. Zdaje się, że rzecz ta nie byłaby mu tak bardzo nie na rękę, gdyż spodziewa się, że z uchyleniem traktatów usunąłby się także punkt oparcia do późniejszej dyplomatycznej interwencyi. Jednak zdanie to bardzo traci na prawdziwości, jeźli się robi spostrzeżenie, że właśnie znajduje ono gorliwych popieraczy w kołach dziennikarskich pod wpływem rosyjskim zostających.

Hr. Mensdorff miał konferencyą z ministrami Rechbergiem i Schmerlingiem i posłuchanie u Cesarza. Jak wieść niesie, powraca on do Lwowa z nowemi instrukcyami.

Warszawa 13 października. (spóźnione).

⊙ Każdy dzień przynosi nam szereg faktów, z których się okazuje, że Moskali niecierpliwią już najmniejsze stałe formy rabunku, i dopuszczają się takowego doraźnie, nie zadając sobie najmniejszej pracy wyszukiwania pozorów. Każdy mieszkaniec ulegający rewizyi, ulega zarazem i rabunkowi. Wiele tego przykładów donosiłem wam już, donosili także ze wszystkich stron Polski korespondenci wasi; codzień jednak nowe się pojawiają i tak dalece przeszły już w stan normalny, że nie sprawiają podziwienia.

Kozaczyński, dozorca cyrkułu 3go, dopełniając rewizyi przy aresztowanych dwóch młodych ludziach d. 8 b. m. skradł jednemu z nich z kieszeni rs. 9, a gdy ten udał się ze skargą do komisarza cyrkułu 3go Puszkarewa, nietylko nie otrzymał żadnego zadośćuczynienia, ale jeszcze osadzony został na 24 godzin do aresztu, bez żadnego innego powodu. Taki sam wypadek miał miejsce znowu d. 9go. Aresztowano jadącego dorożką garbarza Niez; przy rewizyi w kancelaryi, Frankowski, dozorca cyrk. 3go skradł mu z kieszeni rs. 50. Poszkodowany nie dostrzegł tego odrazu, uwolniony powrócił do domu w towarzystwie milicyanta; tam dopiero spostrzegł stratę; udał się do komisarza z zażaleniem ale bezskutecznie.

Jednemu z moich znajomych żołnierze na ulicy wyciągnęli portmonetkę z kieszeni, a gdy żądał zwrotu, otrzymał jeszcze kilka uderzeń kolbą.

Ale nie brak i rabunku osłoniętego formą. Awizacye na kontrybucye odebrali już prawie wszyscy właściciele domów. Z małych domków mają płacić po kilkaset złp., z większych po kilka tysięcy; grabież ta przy upadku wszelkiego ruchu przemysłowego, jest nadzwyczaj uciążliwą. Oprócz tego dodawać nie potrzeba, że zupełna jest dowolność w oznaczaniu kwoty kontrybucyjnej.

Drugi sposób rabunku, osłoniętego formą, zależy na podrzucaniu przy rewizyi rzeczy zakazanych, jak to już wczoraj doniosłem mówiąc o wwiezieniu do domu Grabowskiego broni w siennikach. Wczoraj nowy podobnego rodzaju fakt się zdarzył. W cyrkule 7mym policya moskiewska przyaresztowała na ulicy niewiadomego dotąd z nazwiska młodego człowieka. W czasie prowadzenia go do cyrkułu, wsunięto mu do kieszeni sztylet. Jakaś przechodząca pani widząc to zawołała w głos uwiadamiając o tem aresztowanego. Wzięto i panią tę i odwieziono do cytadeli równie jak i młodego człowieka. Może tam nieszczęśliwy zginie na rusztowaniu.

Oberpolicmajster onegdaj wydał rozporządzenie do rewizorów rogatek i komisarzy dróg żelaznych, aby żadnych ciepłych ubrań nie dozwalać wywozić z Warszawy bez jego upoważnienia. Niedługo, chcąc wyjechać we futrze, a pora nadchodzi, trzeba będzie o to podawać prośbę do pana oberpolicmajstra. Na rogatkach rewidują ściśle pocztowe omnibusy. Listy wszystkie przeglądają, a czego nie zdążą przejrzeć, to drą bez ceremonii. Dnia 10go b. m. oficer policyi moskiewskiej Cylowicz rewidował dyliżans wychodzący z Warszawy do Lublina i zabrał kilkadziesiąt sztuk bielizny jako kontrabandę wojenną; bieliznę tę wiózł konduktor wraz z listem do burmistrza jakiegoś małego miasteczka.

Wczoraj koleją żelazną z Piotrkowa przywieziono 40 więźni; dwóch w drodze uciekło. Aresztowani tu świeżo: Sowiński, Wagner, Żurkowski, Chodowski, Józef Piotrowski, Henryk Wilkowski, Mendelsohn, Jankowski Wiktor, Podleśny; Gross Edward, Podczaski kleryk Karmelitów.

U Karmelitów na Lesznie była rewizya, ale nic nie znaleziono.

Paryż 17 października.

Odbył się dziś pogrzeb p. Billault z nadzwyczajną okazałością. Orszakiem żałobnym dowodził marszałek Magnan. Pogrzeb marszałka Ornano,

Część literacko-artystyczna.

O Stosunkach i Nadziejach za granicą.

(Ciąg dalszy.)

Z wymienionych wyżej powodów pokazuje się, że Turcya najwyraźniej opiekuje się katolicyzmem i cywilizacyą zachodnią, i że opieka ta, gdyby Turcyi niestało, natychmiast zamieniłaby się w najsroższe prześladowanie przez Greków i Rosyan. Któż nie wie, że Grecya wiary swojej nie szerzy propagandą moralną, miłością i światłem, tylko wprost do fizycznych ucieka się środków, a głównie radaby katolicyzm zniszczyć i wytępić. Grecy na wschodzie tego wytępienia spełnić nie mogą, bo są zrządzeniem boskiem bez władzy; ale gdzie ją mają, jak w Rosyi, zniszczenie zapalczywie religii świętej katolickiej i cywilizacyi zachodniej pełnią.

Mahometanizm zupełnie przepaścią od religii Chrystusowej odcięty, nic z nią w dogmatach i wierze wspólnego nie ma. Grecy od katolików różnią się w niewielu rzeczach; jednak mahometanizm bliższy jest cywilizacyi od Greczyzny: w pierwszym znajdujemy pewny pokój moralny, nie bucha zeń tak stała zapalczywość jak u Greków. W religijnych sporach ze sobą różnych wyznań, bywają chwile tylko fanatyzmu, który potem ustaje. Fanatyzm grecki nie ustaje nigdy; życia jego warunkiem jest wytępienie cywilizacyi wyższej, zachodniej, rzymskiej. Nie ma on w sobie żadnej siły dodatniej; jedynem jego życiem jest prześladowanie i nienawiść. Religia chrześciańska w obrządku greckim nie wydaje ani mężów poświęcenia się, ani apostolstwa, ani nauki. W Rosyi jest silną, albowiem tam spełnia ona dzieło zniszczenia i zemsty. W Grecyi zaś, ponieważ tego spełnić nie może, mając tamę w rządzie tureckim, przedstawia zupełny upadek i otrętwienie.

Gdy rozmaite przedsiębiorstwa, stowarzyszenia przemysłowe europejskie w Turcyi szerzą się coraz więcej, interesem jest bronić tego kraju przez państwa handlowe jak Francya, Anglia, a nawet Austrya. Bynajmniej tedy nie zanosi się na jej rozbiór, który byłby przytem nieskończenie szkodliwym dla cywilizacyi i kościoła. Wiemy i to, że rząd sułtański gorącym jest stronnikiem nieszczęśliwej Polski, w której ma ostrzegający obraz tych losów, jakie Rosya umie cierpliwie przygotowywać swoim sąsiadom. Jedna tylko Turcya zachowała w polityce pewną moralność i trzyma się jakiejś tradycyjnej zasady. Rozbioru Polski nigdy ona nie uznała. Inne państwa przez najwyższą ironię, przez Polskę chcą rozumieć tylko jakąś jej cząstkę mniejszą od Księstwa Warszawskiego z 1809 r. Księstwo posiadało Kraków i Poznań, przecież je Polską nie nazywano w oficyalnym języku. Kongresowe królestwo bez Krakowa i Poznania Polską mianują. Turcya jedna przez Polskę rozumie kraj cały, którym rządził Sobieski i Sasowie, kraj, jaki był przed rozbiorem. Rząd turecki dał emigrantom szlachetną pomoc; ufność rządowa i najlepsze miejsca w inżynieryi oddane są Polakom. Fortuny i karyery zrobili sobie wygnańcy nasi.

Rząd turecki nieskończenie dogodny, odpowiada naturze wschodnich ludów, które nie tyle życia politycznego, ile osobistej wolności pragną. Pod tym rządem używać jej wolno do zbytku: żandarmeryi i policyi prawie nie ma; każdy ma wolność udawać się, gdzie tylko chce, bez żadnej ścisłej i dokuczliwej rządowej kontroli i każdy jest uzbrojony. Jak z jednej strony spełniać można bez przeszkody dzieła poświęcenia się, czyli misye, tak z drugiej i mężobójstwa są częste, co stanowi złą stronę rządu tureckiego; nie ma bowiem dość siły wewnętrznej i nie hamuje prywatnego mężobójstwa, które się dość często na wschodzie przytrafia. Wolność osobista tak zupełna, stanowi nieja ko trwałość rządu tureckiego, bo jest z naturą ludów miejscowych zgodną.

Francya i Anglia mając tam zródło najliczniejszych spekulacyj i niemałych korzyści— które i rządy i prywatni spekulanci obficie zbierają, — do ostatniego tchu swego bronić będą Turcyi przed ambicyą rosyjską. Wie o tem dobrze rząd sułtański, nabrał on pewności co do bytu swego i przyszłości; uzbrojenie swoje i siły przeto umocnił i podniósł. Trzeba jednak wiedzieć, że wojsko tureckie, lubo niemoże się poszczycić najlepszą jazdą, jednakże ta w całości swojej nie jest nędzną i nic nieznaczącą. Piechota, podobnie jak rosyjska, w surowej karności trzymana, umie dzielnie stać w ogniu, a często w akcyi miewa swoje chwile zapału: co więcej wojskowi przyznają jej rzadki przymiot wytrwałości na głód i nędzę. Z wszystkich rodzajów broni, jedna artylerya turecka najwięcej ma zalet, i to właśnie siłę tej armii stanowi. Twierdze ich są wybornie obwarowane, i mogą się długo trzymać, dzięki wyćwiczonym artylerzystom, którzy oprócz wprawy mają wrodzoną zdatność do broni działowej.

Chcę tu jeszcze nadmienić, że lubo krążą u nas nadzieje i wieści o Kozakach tureckich, o Kozaczyznie i Hetmanie, który ma nadciągnąć z tureczczyzny, jednakowoż są to czcze marzenia i bajki. Jeźli jest jaka garstka kozaków tureckich— to cóż może zrobić ten drobny hufiec, kiedy cała kawalerya turecka, jak twierdzą najlepsi znawcy, nie wielkiej jest wartości? Ci urojeni kozacy chybaby rozdmuchnęli domową wojnę, którą już oddawna przygotowali nieprzyjaciele nasi na Ukrainie. Gdyby wojsko przyszło bronić Polskę od Rosyi, nie kozaków, ale artyleryi tureckiej potrzeba. Z resztą lubo nieszczęśliwi we wszystko radzi wierzą, tyle przynajmniej powinniśmy być dojrzali, żeby się nie poddawać jakimeś marzeniom o mniemanej sile kozaczej w Turcyi, kiedy tej siły nie ma. Jest to powieść Michała Czajkowskiego zrealizowana sztucznie dla własnej jego uciechy. Nie chodzi nam tedy o powieść, ale o dobre tureckie działa, mogące więcej w danym razie pomódz, niż wszystkie poetyczne majaki o Nekrasowcach i Atamanach buńczucznych.

Z kolei zwróćmy się do Rzymu, do Stolicy świętej.

Najdzielniejszą pomocą w tej trudnej i olbrzymiej sprawie nikt inny być nie może tylko sam Bóg i Najświętsza Jego Łaska. Nie we współczuciu narodów, ale w Bogu jest moc wybawienia. Pośrednikiem między nami a Bogiem nikt inny nie jest, tylko Kościół święty i jego Głowa Pius IX mający dla Polski szczególne uczucie i miłość. Pochodzi to z łaski Bożej, która go szczególnie obowiązuje i z osobistych przytem dla nas skłonności. Odprawia on nabożeństwa solenne na intencyę naszej Ojczyzny; bezbronne ręce wznosi ku niebu za udręczonym ludem katolickim; wreszcie pisze odezwy i listy, powagą i świętością słowa ujmuje się za nami, wzywając wszystkie narody do połączenia modłów swoich za cierpiącymi. Wykazanie Polski jako **przedmurza** błędu, czyli co jedno, Schyzmy, dowodzi nam, jak jeszcze dzielniejszej pomocy możemy się spodziewać z Watykanu. Ten głos jego jest tylko przedstawieniem tego uznania, do którego ma prawo naród polski. Tego prawa jest Ojciec ś. obrońcą, jest głosem żywym wielkiego znaczenia i siły w obec sił ziemskich i nieba. Położenie Ojca ś. w tej epoce nieskończenie stało się trudnem. Wszelkie władze królewskie, polityczne pracują na jego zgniecenie, aby nie mieć nad sobą żadnego hamulca. Prawa reprezentowania przez Ojca ś. duch czasu coraz to więcej podkopuje, chcąc go pozbawić tej odwiecznej spuścizny. Brak znowu wiary pozbawia go duchowej mocy; kto działa przeciw Stolicy apostolskiej, działa tem samem na wieczne zatracenie Polski; bo jak jedna tak druga żyją tą samą myślą. Polska życie swe wzięła z kościoła, w nim wzrosła i spotężniała, z jego niemocą w 18 wieku upadła. Polska, jako państwo w dawnych granicach przedrozbiorowych r. 1770; Papież, jako władza duchowna złączona z państwem doczesnem w dawnych swoich granicach, stanowi interes jednej i tej samej natury. Papiestwo, władza duchowna doczesna, papiestwo takie, jak je wieki utworzyły, mogłoby wzbudzić Polskę. Kto tylko ideę Polski pojmuje, i szczerze ją kocha, ten nie może jak koniecznie uznawać papiestwo w jego zuzełnych przywilejach, i poczuwać się do gotowości poświęcenia się w obronie tej Głowy Kościoła, z którą losy nasze ściślej są związane, niż sądzą ci, co wszelką potęgę widzą li tylko w potędze materyalnej. Ojciec ś., o ile jest z pozycyi swojej, jako wódz i głowa kościoła ś. katolickiego, miłośnikiem i obrońcą Polski, o tyle nie może sprzymierzać się z wywrotem społecznym, czyli rewolucyą, znoszącą wszelki wiekami wyrobiony prawy porządek, targającą się na własność i prerogatywy kościoła, słowem wywracającą organizm, nie mając nic a nic w zapasie, coby mogła na to miejsce postawić.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

drugiego męża hrabiny Walewskiéj, matki b. ministra, odbędzie się pojutrze. O ile p. Billault był dyplomatyczny dla Polski, o tyle marszałek Ornano był gorący.

Jutro czy pojutrze *Monitor* ma zawiadomić kto zastąpi p. Billault i jaki będzie skład ministrów bez teki czyli mówców. Ludzi z talentem nie zabraknie Cesarzowi, a ogromna większość Izby zapewnia mu przewagę. Marszałka Ornano zastąpi marszałka Billaut, tego ostatniego hr. Walewski. Mówią jednak i o marszałku Pelissier jako zastępcy marszałka Ornano. Cesarz ma otworzyć Izby sam i mieć mowę tronową; ma oznaczyć w niéj stan sprawy polskiéj. Sądzą, że nie przyjdzie w listopadzie do rozpraw nad polityką zagraniczną. Cesarz ma zamiar odroczyć Izbę po skończeniu weryfikacyi wyborów.

Gabinet angielski zwlekał długo swe zebranie w Londynie, ale miał przyjść do jakiéj takiéj decyzyi. Zapewniają że postanowił odmówić Moskwie praw do Polski i uznać ją w stanie wojującym. Austrya sprzeciwiała się takiemu gołemu odmówieniu, chciała gwarancyi dla siebie tj. troistego traktatu. Anglia zajęta więcéj Kaukazem niż Polską, odmówiła jéj tego i postanowiła ograniczyć się na deklaracyi zasadniczej, dostatecznéj dla Czerkasyi, ale i to co zrobiła, może być dobre dla Polski, choć ambasady rosyjskie mają z tego żartować. O decyzyi gabinetu angielskiego lord Russell miał już zawiadomić lorda Napiera. Nie podobna przypuścić, aby depesza przesłana w tym względzie do lorda ambasadora, miała tylko na celu wyrozumienie co myśli począć ks. Gorczaków. Francya, trzymająca się Austryi, ma nie posłać zawiadomienia do Petersburga, ale miała zawiadomić lorda Russella, że przychyla się (adhire) do deklaracyi angielskiéj. Deklaracya angielska może być powtórzoną przez Turcyą i widzi to p. Nowikow, pełnomocnik moskiewski w Stambule. Sądząc z zawiadomienia danego przez tego dyplomatę Persyi, deklaracya angielsko-turecka musi poprowadzić do zerwania stósunków. Komitet tak zwany czerkieski w Londynie jest bardzo czynny.

Po tem co uczyniła Anglia, a co zdaje się być pewnem, sprawa polska może pójść prędzéj. Deklaracya angielska całkiem teoretyczna, ma więcéj na względzie Kaukaz niż Polskę, ale jako państwa kontynentalne Francya i Austrya skorzystają z niéj, zniosą się zapewnie z sobą i wynajdą w sprawie polskiéj drogę czynnéj interwencyi. Tego przynajmniéj należy się spodziewać. Wystawiona przez deklaracyą angielską, za którą pójdzie Turcya a może i Szwecya, Austrya powinna by się pokazać śmielszą. Pragną tego *Débaty* i radzą jéj, aby nie traciła czasu. Wszyscy wołają o pośpiech. *Revue des Deux Mondes* wystawia potrzebę zaczęcia dziś przez Francyą jak się wyraża „grands jeux“. Anglia może poprzestać na deklaracyi zasadniczej, ale nie Francya, tyle interesowana w sprawie polskiéj. Ks. Metternich ma wrócić niebawem do Paryża i sformułować negocyacye, które prowadzi w Wiedniu ks. Grammont.

P. de Mazade ogłosił znów w *Revue des Deux Mondes* dobry artykuł pod tytułem: „Ośm miesięcy wojny i dyplomacyi w Polsce“.

La France wyznała z panem de Balleyme, że Meksyk paraliżuje Francyą w sprawie polskiéj. Wiele to na ten organ. Wiedząc, że tak jest, dzienniki moskiewskie w Paryżu wystawiają, że Francya, posyłając nowe posiłki do Meksyku opuszcza Polskę. Szczęściem tak nie jest. Posiłki posyłane do Meksyku są mało znaczące. Dzienniki moskiewskie w Paryżu przychodzą do wściekłości. Jest to znak, że sprawa polska robi rzeczywiste postępy. Podniesiono tu wyznanie gazety wychodzącéj w Moskwie, że Rosya oplaci sowicie niewinną krew którą wylewa w Polsce.

Cesarz dał dla króla greckiego wielki obiad w St. Cloud. Dnia 20go da dla niego przegląd wojskowy. Nazajutrz młody król uda się do Marsylii, wsiądzie na parowiec grecki i rozpocznie swe panowanie.

Ks. de la Tour d'Auvergne wyjeżdża jutro do Rzymu dla pożegnania się z Papieżem.

Ks. Montebello, ambasador w Petersburgu, dziś jest spodziewany w Paryżu. Ciało jego żony zostanie tu przywiezione kilka dni późniéj.

Rzym 13 października.

Posyłam wam numer urzędowego rzymskiego dziennika, któremu p. Kisielew posłał rozporządzenie dotyczące Polaków z prowincyj dawniej zabranych, którzy bawią za granicą; jest ono w tym numerze zawarte *). W obec tak wymownego a oczywistego świadectwa barbarzyństwa moskiewskiego najazdu, który nieludzkich swych ukazów nie wstydzi się za granicą ogłaszać i w organach ucywilizowanych krajów każe bezwstydnie obwieszczać, iż konfiskata dóbr czeka wszystkich poddanych rosyjskich pochodzenia polskiego (p. Kisielew przyznaje tym dokumentem, iż mieszkańcy tak zwanych zachodnich prowincyj cesarstwa *są pochodzenia polskiego*), co nie wrócą natychmiast do kraju; — w obec takiego świadectwa barbarzyństwa najazdu już nadal cudzoziemcy nie zdołają twierdzić, że Polacy przesadzają opisy moskiewskich okrucieństw — że podrabiają akt tego najazdu.

Jak donosiłem wam niedawno, powzięto tutaj myśl odprawiania wielkiego trzechdniowego nabożeństwa na cześć św. Stanisława Kostki jedynego patrona Polski, którego ciało z wyjątkiem głowy, spoczywa za granicą — u apostolskich progów. — Obchód ten z wielką okazałością odbywający się w stolicy chrześciaństwa stałby się był niejako dalszym ciągiem jubileuszu za Polskę i byłby poruszył silnie opinją katolickiego świata za nami, nie dając jej zapominać modłów przez Papieża nakazanych; Niebieski Polski opiekun ujrzałby po raz pierwszy od rozbioru ojczyzny rodaków błagających go publicznie za nią przed ową samotną i zapomnianą trumną, w której spoczywa — gdyby nie jenerał jezuitów O. Beckx, do którego należy kościół św. Andrzeja na Kwirynale, gdzie się znajduje grób kasztelanica Zakroczymskiego, a który oświadczył, iż nie pozwoli nigdy, aby nabożeństwo za Polskę odbyć się miało w kościele będącym własnością zakonu, i że, jeżli Polacy chcą trzydniówki odprawiać, mogą je sobie odprawiać w kościele narodowym polskim. Zauważano Ojcu jenerałowi, że kościół narodowy św. Stanisława biskupa zostaje pod juryzdykcyą p. Kisielewa, i że zresztą nie było równego powodu do odprawiania nabożeństwa gdzieindziej, skoro grób śgo Kostki nie gdzie indziej, tylko u św. Jędrzeja się znajduje. Ale argumenta te jak słońce jasne, nic zgoła nie pomogły. Ojciec jenerał oświadczył, że się trzydniówka za Polskę u grobu św. Stanisława nie zgadza z polityką zakonu. Wiedzieliśmy o tem od dawna; ale po modłach przez Papieża nakazanych o wyswobodzenie Polski zpod jarzma moskiewskiego, nie oczekiwaliśmy tak stanowczej odmowy. Zaciągamy ją do akt narodowych na czas, w którym niejeden zakon pukać będzie do niepodległej a katolickiej Polski, i w którym odpowie się pukającym wedle zasług położonych przez nich w czasie babilońskiej niewoli.

Mało jest nadziei, aby O. Beckx postanowienie swe zmienił; gdyby jednak coś podobnego zaszło, uwiadomić was nie omieszkamy.

Trzydniówka do Najświętszej Panny (*Madonna della Speranza*) nakazana przez Papieża w kościele Kapucynów, aby uprosić u Boga „zwycięztwo katolicyzmu i pokój świata“, jak się okólnik Kardynała Wikarego wyraził, nader świetną była. Grób księcia Aleksandra Sobieskiego, bądź trafem, bądź z umysłu był ustrojony w draperye o polskich kolorach, i zdziwiło nas to niepomału. Przypomnieliśmy jednak sobie, że się znajduje w Rzymie kilku kapucynów Polaków... a wiadomo, jakimi Polakami bywają synowie tego prześwietnego zakonu tak rdzennie z Polską zrosłego.

Biskup Placencyi wa Włoszech nakazał publiczne modly za Polskę.

Książe Gorczaków wystósował do hr. Stackelberga posła moskiewskiego w Turynie notę, w której protestuje przeciw pieniężnym zasiłkom, jakie municypia włoskie na całym Półwyspie uchwalają dla Polski. p. Stackelberg złożył tę notę p. Visconti-Venosta, ministrowi spraw zagranicznych, który w depeszy do margrabiego Pepoli posła włoskiego w Petersburgu odpowiedział, iż podług praw Włoskich rząd zakazać nie może radom miejskim uchwalania podobnych zasiłków zostających pod opieką konstytucyi. Liberalny i konstytucyjny car snać tych odcieni i subtelności zachodniej swawoli nie pojmuje, tak jak nie rozumie wolności modlitwy, skoro tak niezręcznie w Turyniu i w Rzymie protestuje. Podług pewnych wiadomości z pierwszej tej stolicy, mogę wam donieść, iż krótki tam pobyt pana Nigra niespodzianie z Paryża przybyłego miał wyłącznie na celu sprawę polską, albowiem, jak tutaj utrzymują, Włochy wchodzą w rachubę polityki Napoleońskiej, a jeżliby we francuzkim przymierzu Austrya nie brała czynnie udziału, to 50 tysięcy Włochow wylądowałoby na wiosnę w Odessie. Jednakowoż urzędowe dzienniki włoskie nie są nam dotąd przychylne; *La Stampa* utrzymuje iż się Włochy z Rosyą a nie z Polską sprzymierzyć winny. W Petersburgu podpisany został traktat handlowy włosko-moskiewski. Telegraf nam donosi, iż Rząd Narodowy polski złożył biskupowi marsylskiemu podziękowanie za modły przezeń nakazane. Tu się dziwią, że dla samego Papieża podziękowania jeszcze nie było i że pierwej biskupowi podziękowano.

Papież nakazał trzechdzienne nabożeństwo do Pana Jezusa Nazareńskiego „o zgodę książąt chrześciańskich.“

Jenerał Montebello w skutek swego zajścia z ministrem Mérode wyjechał do Francyi. Król bawarski przybył tutaj wczoraj.

Wiedeń 19 października. Na posiedzeniu wydziału finansowego z 17go b. m. minister skarbu zwracał uwagę zgromadzenia na coraz wzmagające się rozmiary klęski elementarnej w Węgrzech, a w skutek tego także na konieczność jak najspieszniejszego załatwienia wniesionego projektu tyczącego się właśnie pokrycia nadzwyczajnego wydatku w kwocie 30 milionów, klęską rzeczoną spowodowanego. Minister wskazywał dalej na związek tej sprawy z projektem tyczącym się nastąpić mającej operacyi finansowej i podnosił także potrzebę rychłego załatwienia tej ostatniej propozycyi. W skutek tego postanowił wydział z zaniechaniem przedwstępnych obrad w sekcyi, zaraz na posiedzeniu pełnego wydziału zająć się rzeczonymi projektami i przydzielił sprawozdanie z nadzwyczajnego wydatku na potrzeby Węgier posłowi Skenemu, z nastąpić zaś mającej operacyi kredytowej posłowi Drowi Taschkowi. Poseł Skene udał się w celu zasiągnięcia potrzebnych informacyj do węgierskiej nadwornej kancelaryi. Kanclerz nadworny hr. Forgacz oświadczył gotowość udzielenia wydziałowi wszelkich informacyj i przedłożenia aktów tyczących się klęski i biedy w Węgrzech; obiecał nawet wysłać kilku urzędników z nadwornej kancelaryi do wydziału w celu niesienia pomocy wydziałowi w pracy około tej ważnej sprawy.

Temu zaś, jakoby poseł Skene oświadczył hr. Forgaczowi, że wysłanie urzędników nie jest dostatecznem i że wydział korzystając z swego prawa zaprosi samego kanclerza na posiedzenie; tudzież doniesieniu, że kanclerz nie dał na to stanowczej odpowiedzi, o czem doniosła była wczorajsza *Presse*, zaprzecza sam p. Skene w liście w dzisiejszem wydaniu *Presse* umieszczonym, oświadczając, że kanclerz wyraził gotowość dania wszelkich informacyj i wysłania do wydziału urzędników, ale że na tem skończyła się misya p. Skenego, gdyż nie miał upoważnienia do zapraszania kanclerza, aby osobiście przybył do wydziału, zatem i kanclerz na niebyłe zaproszenie odpowiadać nie potrzebował.

Botschafter donosi, że w kołach poselskich krąży wniosek opatrzony już licznymi podpisami mający na celu zaprowadzenie podatku od lennictw. Jak wiadomo, odrzuciła Izba panów projekt rządowy wykupu szlacheckich lennictw. Poseł Mende zamierza więc sprawę tę w nowej formie wnieść w Izbie, w formie, którąby zniewalała do wykupu lennictw. Główna myśl wniosku w tem się zawiera, że ciężar połączony z lennem, t. j. powinność służby wojennej, ustał od półtrzecia wieku. Ostatni raz bowiem zadość czyniono tej powinności lenniczej w r. 1605. Tym sposobem posiadają w używaniu rodziny niektóre wartość wielu milionów bez żadnej za to powinności. Podatek więc, który p. Mende wnieść zamierza zastąpić ma owe dawne zaniedbane p. winności. Powinność służenia wojskowo kosztowała zawsze; podatek zatem zastąpić może owe niegdyś ponoszone na służbę wojskową koszta. Wnioskodawca proponuje pewne stopnie opłaty w miarę różnicy lenna, a mianowicie czy jest ono posiadłością, czy obligacyą czy wreszcie w innych przedmiotach wartość mających jakiemi n. p. są klejnoty familijne i t. p. Wniosek pozostawia do woli właściciela podatek zamienić na wykup lenna, a w takim razie stanowiłby podstawę projekt rządowy.

Gen. Korrespondenz dowiaduje się, że J. C. Mość nadał wicekanclerzowi siedmiogrodzkiéj nadwornéj kancelaryi baronowi Franciszkowi Reichenstein, godność rzeczywistego tajnego radzcy.

Cesarz Jmć zezwolił ministrowi spraw zagranicznych i cesarskiego domu hr. Bernardowi Rechberg-Rothenlöwen na przyjęcie i noszenie wielkiego krzyża papieskiego orderu Piusa, orderu król. saskiego korony, wielkiego krzyża król. belgijskiego orderu Leopolda i w ks. nasauskiego orderu złotego lwa; tudzież radzcy nadwornemu i ministeryalnemu w ministeryum ces. domu i spraw zagranicznych Maksymilianowi Biegeleben na przyjęcie i noszenie wielkiego krzyża król. bawarskiego orderu św. Michała i król. saskiego orderu Albrechta.

J. C. Mość nadał rzeczywistemu szambelanowi nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi przy związku szwajcarskim baronowi Ferdynandowi Menszhengen godność rzeczywistego tajnego radzcy z uwolnieniem od opłaty.

Dziennik *Schwaebischer Merkur* podał wiadomość, że nastąpić ma w Austryi amnestya dla wszystkich tych, którzy wzięli udział w powstaniu polskiem. *Botschafter* powiada, że wiadomość żadnéj nie ma podstawy. „Przeciwnie dowiaduje się ten dziennik, że śledztwa przeciw uwięzionym za popieranie powstania lub związki z Rządem Narodowym prowadzone są z wielką gorliwością, i jak się zdaje nie ma zamiaru popuszczenia w czujności w pilnowaniu granic. Bezwątpienia dzieje się to w celu ochronienia austryackich poddanych aby powstrzymać tajne rozpisywania podatków przez Rząd Narodowy i innego jego wdzierania się. Nie można zaprzeczyć, że od jakiegoś czasu rzadsze są w naszéj prowincyi usiłowania bezpośredniego popierania powstania.“

Królestwo Polskie.

Władze i organa moskiewskie ogłaszają raz z całym cynizmem najokrutniejsze rozkazy i barbarzyństwa przez Moskali popełnione, jak naprzykład zniszczenie całéj okolicy Szczuki, to znów, jakby przestraszywszy się swych zbrodni, zaprzeczają najjawniejszym faktom i kłamstwami odpowiadają na opisy i doniesienia o barbarzyńskich a znanych wszystkim krajowcom czynach i postępkach władz i wojsk moskiewskich.

Gdy w miastach polskich, jak w Wilnie i Kijowie, wychodzące dzienniki moskiewskie trzymają się wcześci pierwszego systemu i jawnie a cynicznie obwieszczają o strasznych okrucieństwach przez władze moskiewskie popełnionych, chcąc przez to sterroryzować ludność; natomiast dzienniki rosyjskie w Petersburgu wychodzące, a szczególniej organa moskiewskie zagranicą, trzymają się drugiego systemu i bezczelnie zaprzeczają najautentyczniejszym wypadkom i barbarzyństwom moskiewskiem, na które tysiące ludzi patrzało i kłamstwem opowiadają na doniesienia o tem naszе lub innych dzienników polskich, mniemając zakryć w ten sposób przed Europą choć wcześci srogie i okrutne postępowanie bezrządu moskiewskiego w Polsce, i przywrócić dla Moskwy w Europie ów pozór cywilizacyi, którym ta dzicz azyatycka swoją mongolską naturę osłaniać usiłowała. Dlatego to organa moskiewskie zagraniczne, a nawet dzieniki petersburskie, pomijały i nieogłaszały wielu najokrutniejszych rozkazów Murawiewa. Niekiedy rzucając zaprzeczenia i bezczelne kłamstwa, wikłają się w nich i same siebie zbijają.

Świeży przykład tej bezczelności zaprzeczań i tego wikłania się w kłamstwach daje *Gazeta Petersburska* w języku rosyjskim wychodząca, a któréj kłamstwa powtarza i inny organ moskiewski, *Nord*. Znając złą wiarę pism tych, nie zniżamy się do żadnej z niemi polemiki, lecz tylko czytelnikom naszym i dziennikom bezstronnym chcemy przedstawić, jak się w kłamstwach swych te organa moskiewskie wikłają i jak fałsze te sprzeczne nie mogą wniczem zachwiać prawdziwego opisu faktów i barbarzyństw moskiewskich.

Gazeta Petersburska a za nią *Nord* zaprzeczając faktowi i naszemu doniesieniu, twierdzą, że do Berga strzelono z domu hr. Zamoyskiego, że kula przeszyła paleto Berga z góry na dół. Twierdzenie to nietylko jest sprzeczne z faktem, lecz sprzeczne nawet z urzędowem doniesieniem moskiewskiem równie kłmliwem, które twierdziło, że paleto Berga przedziurawionem było „odłamem bomby.“ Kłamstwo swoje *Petersburska Gazeta* popierać mniema innym fałszem, iż adjutant Berga zaraz po strzale wbiegł do domu hr. Zamoyskiego i znalazł tam natychmiast na 4tem piętrze dubeltówkę. Twierdzenie to, samo w sobie nieprawdopodobne, jest zupełnie sprzeczne z faktem, gdyż adjutant Berga zaraz po zamachu pojechał z nim dalej, a do domów hr. Zamoyskiego wbiegło dopiero w 25 minut po wypadku wojsko z rozkazem rabowania i niszczenia. Lecz nadto twierdzenie *Gazety Petersburskiej* sprzeczne jest z innem kłamstwem w tejże samej gazecie, że ów adjutant nie wbiegł do domu, lecz widział, jak z domu hr. Zamoyskich wybiegł zaraz człowiek, który strzelał do Berga (a niewiadomo poczem to ów adjutant rozpoznał), a zarazem dostrzegł, gdy przebiegał, że nie miał kawałka jednego palca u prawej ręki! Inny znów tegoż dziennika korespondent z Warszawy rzuca fałszywą denuncyacyę, sprzeczną z powyżej wspomnionemi tegoż dziennika petersburskiego kłamstwami, że nie jeden lecz siedmiu ludzi do Berga strzelało i że kierował nimi kupiec p. Krupecki, stojąc na ulicy przed swoim sklepem. Wszystkie te nikczemne kłamstwa i denuncyacye organu petersburskiego, sprzeczne same z sobą, niepotrzeba nawet zbijać, gdyż same się nawzajem wywracają i w niczem nieosłabiają prawdziwego faktu, podanego przez korespondentów naszych i przez inne dzienniki. A chociażbyśmy nawet przypuścili mylne twierdzenie, że ktoś strzelił z jednego domu, czyż to usprawiedliwiałoby wandalizm i barbarzyństwa przez Moskali w domach tych popełnione, złupienie sklepów i zrabowanie własności 2000 mieszkańców nietylko w tym domu lecz i w sąsiednim pałacu hr. Zamoyskich i w tylnych gmachach po za domami, uwięzienie wszystkich mężczyzn, skonfiskowanie domów. Lecz dzienniki petersburskie i organa moskiewskie za granicą pominęły opis tego rabunku i sfałszowały nawet urzędowe obwieszczenie Berga, zamieszczone w *Dzienniku Powszechnym*, opuszczając z tego urzędowego obwieszczenia wyrazy, iż sprzęty z domów wyrzucone zostały na ulicę i spalone, i że wszyscy mężczyzni zostali uwięzieni.

Inny dziennik petersburgski po francusku wychodzący *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza bezwstydnie istnieniu pisma rozrzucanego między włościanami przez władze moskiewskie po Ukrainie, Wołyniu, Podolu i Litwie, znanego pod nazwiskiem katechizmu prawosławnego, a z którego wyjątki przytoczył *Journal des Débats* i *Morning Post*. Zaprzeczenie to jest tem bezczelniejsze, gdyż tysiącom ludzi znaną jest owa broszurka i inne pisma przez władze moskiewskie i diaków między ludem rozrzucane a podżegające fanatyzm w nieoświeconych tłumach przeciw katolikom; znane są tysiączne broszurki moskiewskie komunistycznej treści, starające się podżegać nizką namiętność w ludzie wiejskim przeciw oświeceńszym klasom. Cóż dopiero powiemy o słownych naukach dawanych przez diaków i ajentów policyjnych moskiewskich, którzy prowadzili tłumy hajdamaków do rzezi przeciw katolikom i do rabunku na domy właścicieli ziemskich na Ukrainie, Wołyniu i Podolu, a zgraje roskołów w Inflantach i Litwie! Nietylko mordy i grabieże popełnione we wszystkich prowincyach dawniej Zabranych, przez tłumy włóczęgów pod przewodnictwem ajentów i urzędników moskiewskich; nietylko fakt do dziś istniejący i rozkaz rządu moskiewskiego, który oddał oświeceńsze klasy na łaskę ciemniejszych i całe społeczeństwo pod straż gromadom upojonych wódką włóczęgów, — świadczą o zasadach rządu raczej bezrządu moskiewskiego, lecz tysiące owych katechizmów i broszur moskiewskich, których istnieniu *Journal de St. Petnrsbourg* zaprzecza, krąży do dziś dnia między ludem wiejskim rozdawane przez ajentów moskiewskich.

Journal de St. Petersbourg zapytuje się *Débatów*, czy szczerze wierzą, iżby urzędnik tak dostojny jak Anenkow, „reprezentant rządu regularnego, który odpowiada za swoje czyny „przed Bogiem, narodem i historyą i osobiście „wybranym był przez monarchę wielkiego kraju, „który dał niezaprzeczone dowody swych wzniosłych uczuć, iżby ten dygnitarz mógł użyć tak „wstrętnych środków?“ Przebóg, czyż *Journal de St. Petersbourg*, pisząc te wyrazy, szydzi z swego rządu i sam z siebie! Czyż ów dygnitarz moskiewski, „reprezentant rządu regularnego“, nie wahał się, czując słabe siły wojska, zawezwać różnego rodzaju włóczęgów i najciemniejszą klasę ludności popchnąć komunistycznemi obietnicami przeciwko powstaniu polskiemu, do mordów i rabunku dworów; czyż dzisiaj nie oddał całej społeczności na łaskę pijanych gromad napadających po drogach na podróżnych? Czyż inny równie wysoki dygnitarz moskiewski, reprezentant regularnego rządu, mianowany przez cara „pełnego łaskawości dla Polski“, Murawiew Wiszatel nie ogłosił jawnie rozkazów depczących wszelkie prawa boskie i ludzkie?, czyż wahał się proskrybować wszystkie oświeceńsze klasy na Litwie; czyż ów reprezentant regularnego rządu niepolecił niszczyć i równać z ziemią całych wsi a nawet całych okolic, z powodu, że jeden z nich mieszkaniec poszedł do powstania?; czyż nie kazał rozpuszczonemu żołdactwu i włościanom łupić i palić dwory, jeżeli z nich dano żywność powstańcom?, czyż nie usiłował najstraszniejszą rewolucyę komunistyczną podniecić, aby przez nią stłumić ruch narodowy?; czyż nie widzieliśmy tłumów dzikich roskołów roznoszących na jego rozkaz mord i pożogę po Inflantach?; czyż w swoich odezwach o szlachcie, o duchowieństwie katolickiem cofnął się przed najpodlejszemi środkami?; czyż dla sterroryzowania Wilna nie kazał zamordować trzech niewinnych ludzi, zanim zdołał pochwycić sprawcę zamachu na Domejkę? Czyż trzeci dygnitarz moskiewski, reprezentant „wspaniałomyślnego cara“, Berg, nie nakazał zrabować i zniszczyć majątku 2000 niewinnych mieszkańców, spalić szacowne biblioteki i zbiory, hańbić kobiety uwięziwszy mężczyzn, dla tego że nie mógł pochwycić sprawcy zamachu na siebie? Czyż rozbój i rabunek przez żołnierstwo i oficerów moskiewskich na ulicach Warszawy dokonywane, okrutne dobijanie rannych, mordowanie spokojnych mieszkańców dla przerażenia walczących, jak w pałacu hr. Polityłły, w Miechowie, w Siemiatyczach, Janowie, Tomaszowie i t. d. nie dzieje się z rozkazu i upoważnienia tego rządu moskiewskiego, regularnym nazywanego, którego rozkazów nie mogąc z uczciwością pogodzić oficer rosyjski Korf, wolał raczej się zastrzelić? Rzeź i spustoszenie, jakie roznoszą wojska moskiewskie, jakby hordy tatarskie, po wszystkich ziemiach polskich od Dźwiny i Dniepru po Wartę; tysiące wsi zrabowanych, sta miasteczek spalonych, kilkadziesiąt tysięcy ludu wymordowanych, do 40,000 mężczyzn i kobiet wtrąconych do więzień w Warszawie, Modlinie, Brześciu, Wilnie, Kownie, Kijowie, Dynaburgu, Bobrujsku i we wszystkich miastach gubernialnych i powiatowych a dręczonych i turturowanych w tych więzieniach; kilkanaście tysięcy więźniów politycznych wywiezionych na Sybir, aby ich w części żywo w minach zakopać; ofiary konające na szubienicach lub rozstrzeliwane przy palach na placach wszystkich miast i miasteczek polskich; zamknięte kościoły, klasztory zmienione w koszary, gruzy dworów i domów stojące wśród odłogiem leżących pól i wypalonych lasów; oddanie reszty ludności całego kraju na pastwę gromadom rozbestwionego żołnierstwa chciwego łupu a mordującego kobiety i dzieci: — oto „dowody niezaprzeczalne“ tych „uczuć wzniosłych“ cara, o których jakby przez szyderstwo wspomina *Journal de St. Petersbourg*; oto czyny „rządu regularnego za które ma odpowiadać przed Bogiem, narodem i historyą,“ według słów samego dziennika petersburgskiego!

Zapytany *Journal des Débats*, którego pojęcie o rządzie regularnym jest ustalone, mógłby łatwo odpowiedzieć petersburgskiemu dziennikowi, że takich czynów rząd regularny dopuścićby się nie mógł; że rząd moskiewski, który w Polsce je popełnił, nie jest przeto rządem regularnym, lecz jest bezrządem, najazdem niszczącym i ciemiężącym najechane kraje.

Musimy wskazać jeszcze jedno urzędowe kłamstwo moskiewskie. Konsul moskiewski w Londynie A. Berg przesłał do *Timesa* depeszę z Warszawy zaprzeczającą wiadomości podanej przez tenże dziennik i przez *Journal des Débats*, jakoby torturowano żyda z Działoszyc, zmuszając go, iżby wydał swych wspólników, i twierdzącą, że „wiadomość ta jest czystem zmyśleniem“.

Wiadomość tę podaliśmy także w liście korespondenta z Działoszyc opisującą wszystkie szczegóły katowania w tem miasteczku starozakonnego Icka Sarny w nocy z 22 września, oraz rabunku, jakiego się nazajutrz w dniu 23 września Moskale w miasteczku tem dopuścili. Dzisiaj całe to doniesienie, podane w dzienniku naszym z dnia 26go września, potwierdzamy i oprócz opisu w tamtym liście przytoczonego, dodamy jeszcze szczegół, iż oddziałem moskiewskim, — który wpadł w nocy z 22 września do Działoszyc, katował owego starozakonnego krawca Icka Sarnę, aby z niego wymusić zeznanie, kto mu kazał szyć mundury, a następnie zrabował kupców w Działoszycach Józefa Ehrlicha, Samuela Majerczyka i Mendla Banacha — był kapitan straży granicznej Brinken i Marżechowskoj adjutant majora Gawryłowa będącego w Proszowicach naczelnikiem wojennym.

Depesza moskiewska przez konsula Berga podana, aby jakiś pozór do zaprzeczenia znaleźć, czyni wybiegi i mówi, iż żaden żyd z Działoszyc w Warszawie turturowany nie był. Tak jest, nie męczono go w Warszawie, bo go katowano w Działoszycach, jak to donosili nasi korespondenci.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20go października. Doszło nas wczoraj wieczór następujące pismo:

Ze względu na zasadę przez Szanowną Redakcyę często głoszoną „równe prawo dla wszystkich“ upraszam o zamieszczenie w Kronice *Czasu* następnego faktycznego przedstawienia sprawy, która tendencyjnie jako korespondencya w Kronice Nru 238 dziennika *Czas* z d. 18 października b. r. opisaną była.

Zostaję z szacunkiem

Seidler, pr. Burmistrz miasta Krakowa.

Jak wszystkim w ogóle wiadomo, gmina Krakowska utrzymuje 42 zwyczajnych robotników czyli wyrobników pod nazwą Straży ogniowej.

Ci 42 ludzi pełnią obowiązki stróżów nocnych, czyszczą miasto i przedmieścia, zgarniają błoto z dróg w mieście i około miasta i posypują drogi szutrem, utrzymują w porządku plantacye miejskie i szkółki drzewek, równają place publiczne i nakoniec uskuteczniają potrzebne naprawy w kwaterach i stajniach dla wojska najętych oraz w budynkach miejskich.

Czy z pomocą tych niewprawnych ludzi, większy pożar bez opieki Opatrzności ugasić można, każden rozważny człowiek na to łatwo odpowiedź znajdzie.

Chociażby sikawki i inne narzędzia ogniowe były wystarczającemi, to przy każdym większym i dłużej trwającym pożarze okazuje się widocznie brak wody z tego jedynie powodu,, że pierwszy zapas wody najdłużej w pół godziny się wyczerpnie, a lekko licząc, upłynie pół a nawet cała godzina, nim się beczki wodą w rzece Rudawie lub Wiśle napełni, i takową na miejsce pożaru przywiezie.

Gdyby na wszystkich placach publicznych i szerszych ulicach urządzone były wielkie rezerwoary wody, natedy złe to usunąć by można, a przy jakkolwiek sprzyjających okolicznościach i przy pomocy mieszkańców, większych nieszczęść a pożarów obawiać by się nie było potrzeba.

Skargi na panujący w ulicach i po drogach miasta Krakowa kurz są powszechne, a fundusze miejskie nie wystarczają, aby codziennie wszystkie ulice i drogi skrapiać można.

Podobnież ciągłemi są użalania się na odór nieprzyjemny wychodzący z kanałów, jakkolwiek kanały corocznie bywają czyszczonemi.

Wszystkie te niedogodności zaprowadzenie obfitych wodociągów w Krakowie usunąć zdoła, i sądzę, że się niedaleko zapuszczę w przewidywanie, gdy się ośmielę twierdzić, że natedy przy niejakiej pomocy nawet koryto Starej Wisły w płynącą wodę zaopatrzyćby można.

A zatem jak udowodniono, kwestya zaprowadzenia wodociągów w Krakowie, dla uniknienia pożarów i we względzie policyi sanitarnej jest kwestyą żywotną.

Dobrej wody do picia ma Kraków dzięki Bogu podostatkiem i dla tego propozycyi względem wysłania X. Richarda do Bronowic lub Prądnika celem odkrycia źródła za wynagrodzeniem 1,000 złr. z kasy nie przyjąłem z takim zapałem, jakiego oczekiwano.

Myśl zaprowadzenia wodociągów w Krakowie zajmuje mnie już od wielu lat, zapatrywanie się moje na ten przedmiot komunikowałem już tak wielu technikom, jak równie i takim obywatelom, którzy podobne zakłady w innych miastach widzieli i zdania ich zasięgałem. A jeżeli kwestyi tej dotąd na drodze urzędowej nie poruszyłem, to uczyniłem to jedynie przez wzgląd na niewystarczające fundusze gminy. Dopiero szczęśliwie w roku bieżącym w *Gazecie krakowskiej* rzucona i gruntownie obrobiona myśl, iż pieniądze na restauracyą Sukiennic zebrane na zaprowadzenie wodociągów *tymczasem* użyte byćby mogły, gdyż potrzeba restauracyi Sukiennic w obec nadzwyczajnej ważnej kwestyi zaprowadzenia wodociągów całkiem upada, spowodowała mnie, iż przedmiot ten poruszyć zaleciłem;

Do tej chwili biegli w sztuce przy ustnym rozbiorze tego przedmiotu przedstawili dwa projekta:

a) aby wodę za pomocą machiny parowej z rzeki Rudawy wznieść do rezerwoaru na wieży ratusznej urządzonego i z niego inne rezerwoary w mieście i na przedmieściach urządzone zasilać. W tym razie *koszta urządzenia tego musiałaby Kassa Miejska sama ponosić*,

b) aby wodę z Wisły wznieść do rezerwoaru na Zamku urządzonego i stamtąd rezerwoary w mieście urządzone wodą zasilać, a w tym wypadku *koszta tego urządzenia rozdzieliłyby się między Skarb wojskowy i fundusz gminy*.

Zanim ten ważny przedmiot reprezentacyi miejskiej przedstawić mogłem, uważałem za rzecz stósowną poddać go uprzednio pod gruntowny rozbiór wszystkim tu obecnym znanym technikom polskiej i niemieckiej narodowości, niektórym Członkom Wydziału miejskiego, i innym obywatelom, a do rozbioru projektu pod b) wymienionego, który już przed kilku laty na drodze urzędowej był traktowanym, zaprosiłem do współudziału tutejszą c. k. Dyrekcyą inżynieryi.

Jeżeli obecny wielce Szanowny Wydział miejski działalność swoją uważa za skończoną, to samo się przez się rozumie, że przedstawiona powyżej kwestya zaprowadzenia wodociągów do lepszej przyszłości odłożoną być musi.

Ten prawdziwy stan rzeczy celem rzetelnego ocenienia wspomnionego artykułu Szanownym obywatelom przedstawić uważałem za mój obowiązek, bo na uboczne pełne żółci przycinki tegoż artykułu, który z bardzo nieczystego źródła pochodzi, odpowiadać uważam za niezgodne z moim charakterem urzędowym; życzę tylko, aby p. Korespondent cudzym majątkiem tak sumiennie zarządzał jak ja i tak szanował istniejące przepisy, jak ja to zawsze czynić przywykłem.

Kraków dnia 19 października 1863 r.

Do powyższego „faktycznego przedstawienia sprawy“ dodać musimy, naprzód: że bynajmniej w artykule naszym, o którym tu mowa, nie zaprzeczaliśmy potrzeby wodociągów; moglibyśmy bowiem odwołać się w tej mierze do dawniejszych naszych w tym przedmiocie artykułów różnemi czasy pisanych, jakoteż do spostrzeżeń w tej mierze w *Czasie* ogłaszanych ś. p. Karola Kremera naczelnika budownictwa; następnie, żeśmy zupełnie pomijali techniczną stronę tego pytania, jako dopiero w drugim rzędzie stojącą, a o której niemoglibyśmy rozstrzygać ani my, ani też zaproszeni w tym celu przez p. Burmistrza obywatele; a wreszcie, że gdy w pomienionym artykule nie było wcale mowy o sumienności zarządu majątkowego,

*) Takież obwieszczenie grożące konfiskatą majątku tym, co niewrócą do kraju na termin lub bezzwłocznie, ogłoszonem było po wszystkich wielkich miastach stołecznych za granicą, (Red. Cz.)

przeto zakończenie odpowiedzi tu przytoczonej p. Burmistrza mylnie przypisuje „autorowi artykułu" myśl, której Redakcya niemiała, ani też mieć wcale nie mogła. Dla tego sprowadzenie kwestyi administracyjnej do kwestyi osobistej uchylić tu bezwarunkowo musimy.

Artykuł nasz dwóch dotknął przedmiotów: raz instytucyi municypalnej, której nasze miasto, samo jedno z większych miast w całej monarchii jest od lat kilkunastu pozbawione, a o czem niejednokrotnie a nadaremnie dotąd czynione były kroki; powtóre dotknął on projektu wodociągu. Nie jest to rzecz dla Krakowa nieznana. Dawnemi wieki miał Kraków wodę do koła miasta, nie z rzeki braną, lecz prowadzoną rurami, a jak przekonywają ślady, z za Wisły, a dotąd jeszcze resztki dawnego systemu rur wodnych bywają odkopywane głęboko pod brukiem, a w starych domach przed kilkudziesięciu, a nawet przed kilkunastu laty znajdowano takież rury z piwnic sterczące. Nie wydobywano wody ani machiną parową, ani inną siłą, lecz starożytnym systematem wodotryskowym za pomocą narządu rur spółkujących, to jest przez sprowadzanie wody z źródeł wyżej położonych. Za rządu rzeczypospolitej krakowskiej próbowano kopać na Kleparzu studnię artezyjską, lecz wydano dużo pieniędzy, a bezskutecznie. Po wielkich miastach przedsiębiorstwa prywatne utrzymują wodociągi, a dostarczają wody taniej, niż gdyby miasta we własną administracyę brały dostawę wody. Jeżeli dziś gaz drogo, zbyt drogo płacony, nie bywa kontrolowany należycie mimo kontraktu, to niewypływa ztąd, aby na własną administracyę miało miasto gaz wydobywać. Wtedy byłoby może trudniej jeszcze o kontrolę, bo każdą skargę możeby uważała administracya za zarzut niesumienności. Ta sama zachodziłaby może trudność z wodociągami.

Przez umieszczenie zbiornika wody na Zamku, miasto byłoby zależnem pod względem dostawy wody nie od swojej bezpośrednio administracyi, lecz od administracyi wojskowej, a przeto jedno z ważniejszych miejskich urządzeń zostawałoby pod kontrolą i juryzdykcyą wojskową, co mogłoby być dla komendy fortecznej dogodnem, lecz dla miasta uciążliwem. O umieszczeniu zbiornika wody na wieży ratuszowej, nie chcemy tu mówić, bo nie poruszamy strony technicznej. Otóż przeciw spółce miasta z komendą wojskową, i przeciw zbiornikowi na Zamku musieliśmy się oświadczyć.

W zebraniu zawezwanem na 26 października miano wszelako rozbierać pytania techniczne; gdy tymczasem wypadłoby poprzednio rozebrać pytania administracyjne, ekonomiczne i finansowe, a do tych jak sądziliśmy, nie mogły wdawać się bezpośrednio osoby, dla których interes i dobro miasta jest obcy.

Na tem dziś poprzestajemy w uzupełnieniu lub objaśnieniu uwag naszych w niedzielnym numerze *Czasu* podanych.

— Z procesów politycznych w tutejszym c. k. Sądzie karnym się toczących przypadają do rozprawy ostatecznej w bieżącym tygodniu następujące:

we *środę* d. 21 paźd. pp. Jana Lodesa, Wincentego Józefowskiego, Antoniego Przybylskiego, Jozefa Pipina, Artura Komorowskiego, Jana Morawskiego, Ignacego Mitasińskiego, Romana Mikockiego, Kazimierza Kaczmarskiego, Edwarda Studzińskiego, Józefa Bodzonia i Jana Kasperczaka o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej;

w *piątek* d. 23 pp. Pałki Wojciecha i Głuszka Błażeja, również o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej;

Nadto odbywać się będą w bieżącym tygodniu następujące jeszcze rozprawy ostateczne:

we *środę* d. 21 października: Taborskiego Jana o ciężkie obrażenie ciała; Siegła Piasowa o udział w kradzieży, Gacka Walentego o kradzież, Antoniego Turka vel Ruska o ciężkie obrażenie ciała, Ziemby Jana, Waleryanów Macieja i Jana o kradzież;

we *czwartek* d. 22: Anny Kozinownej o dzieciobójstwo, Jana Maurycego o kradzież, Mojżesza Spenca i wspólników o kradzież, Janczowna Katarzyna o ciężkie obrażenie ciała;

w *piątek* d. 23: Firka Jana o przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia, Muchy Jana o ciężkie obrażenie ciała.

— Proch wczoraj skonfiskowany na ulicy Ś. Jana wynosił 4 cetnary i 26,500 gotowych ostrych nabojów.

— Zgromadzenie tutejszej czeladzi krawieckiej złożyło w ręce redakcyi 16 złr. 68½ c. i 18 gr. pol. pochodzące ze składki zebranej podczas nabożeństwa odprawionego w dniu dzisiejszym w kościele OO. Reformatów za poległych za ojczyznę i wiarę, przeznaczając powyższą kwotę na rannych w Krakowie.

— Baron Rotschild z Paryża nadesłał na ręce krakowskiego kahału 2,000 franków na pogorzelców miasta Wiśnicza.

— Ostateczna rozprawa sądowa w procesie drukowym przeciw redakcyi *Gwiazdki Cieszyńskiej*, ustanowiona na dzień 19 października, została odroczoną na czas nieoznaczony.

— Sąd krajowy karny lwowski skazał był p. Henryka Jasieńskiego Dra praw w Tarnopolu na dwa miesiące wiezienia za naruszenie spokojności publicznej; sąd apelacyjny podwyższył tę karę, jak donosi *Gazeta Narodowa*, do 6ciu miesięcy. Skazany odwołał się do sądu najwyższej instancyi w Wiedniu, i za kaucyą wypuszczony został w d. 15 b. m. na wolną nogę.

— Według źródeł urzędowych, wojsko austryackie przytrzymało w d. 17 b. m. pod Łętownią (pod Niskiem) i Tarnogórą (tamże) w pierwszem miejscu 60, w drugiem 40 powstańców. Kilkunastu przywieziono do Krakowa, być może że z pomiędzy nich.

— Według doniesienia *Gazety Lwowskiej*, policya przytrzymała w d. 15 b. m. we Lwowie na ulicy Żółkiewskiej wóz, na którym znajdowało się 18 mundurów, 12 par spodni, 260 pochew skurzanych na bagnety, 157 rzemieni do karabinów, 246 zatyczek do rur karabinowych, i 20 przepasek do pałaszy.

— Doniesiono już, że rabusie udający powstańców, napadli w Okulicach pod Bochnią księdza Zamojskiego i zrabowali go. Otóż odbieramy w tym przedmiocie list od samego X. Zamojskiego, który jak nam pisze, widzi obrażony honor narodowy w usiłowaniu przedstawiania rabusiów jako powstańców. Oto jest list rzeczony:

W nocy z 15go na 16ty b. m. o godzinie pierwszej z północy otoczyła moje pomieszkanie na plebanii w Okulicach banda około z 20tu rabusiów złożona, a obstawiwszy drzwi i okna, tudzież stajnie, przytrzymała wartę kościelną, grożąc jej śmiercią jeśli usta otworzy. Wtedy trzech hersztów zapukało silnie do okna żądając wpuszczenia, zapewniając, że nie są rabusiami i nie przychodzą w celu napaści, lecz szukającymi przytułku i posilenia się powstańcami. Kazawszy zaświecić, uchyliłem drzwi, a wtedy rzucił się na mnie młody mężczyzna w czamarę ubrany i w czapce czworograniastej, i wepchnął mnie do pokoju. Za nim weszło innych dwóch, gdy tymczasem reszta ich przytrzymała sługi moje. Z tych co weszli do pokoju, jeden mogący mieć lat około 26, przyłożył mi do piersi dwa pistolety dwururkowe i rzekł: „My potrzebujemy zapomogi; nasz jenerał przysłał nas tutaj. Masz złożyć 5000 fl." Na czynioną z mej strony ofiarę od 100 stopniowo do 1000 fl., której nie przyjęli, człowiek ów rzucił mnie o ziemię gwałtownie, zaczął mi skręcać głowę, żeby może w kręgach kark złamać, a drugi przyniósł powrozy żeby mnie związać, a zatkawszy mi usta kułakiem groził, że zastrzeli. Człowieka tego co był ich przewodnikiem nazywali jego wspólnicy kapitanem. Służąca na klęczkach błagała owego kapitana o miłosierdzie. Pootwierawszy szufladki w szafce i kufer, zrabowali wszystko co się w srebrze tam znajdowało, jako to: gotówki 800 talarów po 2 złr., 750 złr. w cwancygierach, tudzież 300 złr. w w. a., co wszystko grosz zaoszczędzony w ciągu 46letniego księstwa. Następnie, zapakowawszy wprzódy stróżów i wszystkich moich ludzi do piwnicy, którą kołkiem zatknęli, ustawili dwie świece i krucyfix i dali mi pół godziny czasu do przygotowania się na śmierć, obiecując mnie zastrzelić i mówiąc, że im tak kazano. Na prośby moje, że zabrawszy mi wszystko co miałem, nie potrzebują mi życia odbierać, odeszli wreszcie, nakazawszy mi przysiądz, że się nie ruszę po ich oddaleniu się.

Nie byli to wcale powstańcy, ale rabusie, którzy przybrali firmę powstańców, a jak sobie z rysów twarzy ich wnoszę, z pobliskości. Ponieważ pogłoska się rozbiegła, że mnie powstańcy zrabowali, przeto dla zaprzeczenia tej tak hańbiącej famie, dokładam, że do komisyi kryminalnej podałem to oświadczenie, że ci rabusie udawali powstańców. Ten rabunek miał tylko gotówkę na oku, gdyż mniemany kapitan nie dozwolił nic innego ruszyć, grożąc rozstrzelaniem. Trwało to wszystko od 1ej do 3ej w nocy, a lubo prócz owych trzech ludzi innych niewidziałem, gdyż mnie nie puszczono, a potem wyjść nie mogłem zaraz, złożywszy przysięgę, to jednak ludzie moi mówili, że było owych rabusiów na jakich 20, a ubrani w górnicach lub w długich żydowskich kapotach.

Z tych co mnie napadli w pomieszkaniu, pierwszy był wzrostu wyższego, lat około 26, twarzy pełnej, okrągławej, czerwonej, włosów jasnych, długich, gęstych, równo przyciętych, w czamarce kotonowej szaraczku ciemnego, na głowie konfederatka, przez ramie na rzemieniu torba skórzana przewieszona, mówi czysto po polsku. Drugi mały, szczupłej twarzy, długich czarnych wąsów, paletot na nim brudne niebieskawe, spodnie w kratkę niebieską przerabiane, na buty zapuszczone, mówi chrapliwie akcentem żydowskim. Trzeci wysoki, wysmukły, wąsa dużego, zwisłego, nos duży, chudy, twarz ściągła, chuda. Spodnie miał czarne na butach.

D. 18 października.

X. Mikołaj Zamojski,
Expozyt przy kościele w Okulicach.

— Piszą nam z Jarosławia 17go października: Dziś odbyła się rewizya na folwarku Brzostkowie pod samym Jarosławiem u p. Adama Wilczyńskiego. Urzędnik z powiatu w towarzystwie dwóch posługaczy urzędowych, żandarma i 20tu żołnierzy z dobytą bronią, odbył ją. Otoczywszy dom, całe zabudowania i ogrody, prócz ścisłego przetrząśnięcia w domu i budynkach, otwierano szafy, kufry, zaglądano do beczek z mąką, a nawet niepominięto zapadłych już od lat dołów kartoflanych. Szukano broni i prochu, a jak żołnierze się wyrażali, także i Polaków; lecz nic nie znaleziono.

— Piszą nam z Sanoka, że w dniu 14 b. m. odbyło się tam nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Medarda Tchórznickiego, poległego pod Panasówką w dniu 3 września. Dla uczczenia pamięci poległego młodzieńca i dania dowodu współczucia stroskanej rodzinie jego, poważanej w obywatelstwie ziemi sanockiej, zjechali się z odleglejszych nawet stron obywatele i księża, a wraz z licznie przybyłymi mieszczanami i ludem wiejskim z okolicy przepełnili kościół. Do koła trumny i mogiłki usypanej z ziemi stali ze światłem włościanie z dóbr famili poległego, a po nabożeństwie przez księży obu obrządków odbytem, przemówił z ambony X. Jastrzębski w słowach pełnych prawdy i uczucia; po kondukcie zaś według liturgii naprzód słowiańskiej potem łacińskiej miał mowę od trumny X. Czaszyński, tłumacząc znaczenie tego pogrzebowego obchodu.

— Pisaliśmy już o przytrzymaniu w Gdańsku okrętu angielskiego kupieckiego, który deklarowany, iż wiezie w beczkach ziemię porcelanową, miał między tą gliną zapakowane różne części uzbrojenia przeznaczone do Polski. Już z Harburga denuncyowano w Gdańsku ten okręt. Teraz wyładowano z niego wszystką broń, jakoto 620 karabinów z bagnetem kolnym, 198 z bagnetem siecznym i pochwami żelaznemi na bagnety, 175 zwykłych karabinów, wszystkie zaś gwintowe i opatrzone wizerem, a niosące 1,200 kroków. Prócz tego znajdowały się formy do kul i różne inne drobniejsze narzędzia. Wszystka ta broń ważyła około 100 cetnarów i została skonfiskowaną, a nadto nałożono na okręt kontrybucyę 6,000 tal. za przemycanie. Okręt ten zowie się „Bessie".

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego ostrzeżenia:

Z wielu stron dochodzi mnie wiadomość, iż niekiedy osoby udające się za emigrantów polskich, nachodzą mieszkania zamożniejszych ziomków i przedstawiają im listy składkowe na cele dobroczynne ogólne, lub osobiste w mojem imieniu i z moim podpisem, a najczęściej tylko z napisem na kopercie: *De la part du Secrètaire de la princesse Adam Czartoryska.*

Winienem więc ostrzedz Szanownych Ziomków, szczególniej przybywających z kraju, iż takie listy składkowe są fałszywe i na żaden wzgląd, owszem na potępienie zasługują.

W Paryżu Hôtel-Lambert 8 października 1863.

Jan Sawicki
Sekretarz Księżnej Czartoryskiej.

— Dnia 19go października zmieniła się temperatura od + 2°,2, do + 12,°6, stan barometru o godz. 2giej popołudniu był 323''',69, o 10ej wieczór 332,'''67, o godzinie 6tej rano 20go 332''',68, wiatr ciągle bardzo słaby, zachodni, dzień pogodny z chmurami, rano 20go mgła, o godzinie 6tej temperatura powietrza + 2,°6 R.

— Jutro we środę dnia 21go października, Ś. Urszuli panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 20 paźdz. Wczoraj wielkie ilości zboża zwieziono na granicę z Królestwa Polskiego. Pszenica i żyto utrzymały się w cenie; a jęczmień ofiarowany na sprzedaż w znacznych partyach, spadł znacznie. Pszenicę płacono w gatunkach średnich po 23, 24 złp., a przedniejszą 25 złp. Żyto w ogóle 15½ lub 16 złp. Jęczmień 13, 13½, a piękny na słód po 14 do 14½ złp. Mało wszelako zawierano umów o przyszłe dostawy, licząc jeszcze na mocniejszy spadek cen. — W Krakowie na targu dzisiejszym mało co sprzedawano, gdyż z Górnego Szląska nie było kupców, i dla tego część pszenicy poszła ztąd do Wrocławia na własne ryzyko posiadaczy. Na transito sprzedawano małe partye, płacąc żyto 16½ do 17, a pszenicę 25, 26 a najprzedniejszą do 27 złp. Wiele jednak wystawiono pszenicy na wywóz, której nie chciano kupować. Ceny w miejscu nie zmieniły się, lecz nie było żadnego ruchu targowego.

Gdańsk 17go października. Przez cały tydzień mieliśmy najpiękniejszą pogodę i na spóźniono porę roku nadzwyczajnie ciepło.

Targi angielskie w najzupełniejszej stagnacyi. Dowozy zawsze przechodzą potrzeby konsumcyi. Stąd forsowane sprzedaże, a w skutku konieczne zniżenia cen. O spekulacyi i zapasach nie ma mowy a młynarze i piekarze z dnia na dzień tylko zaopatrują się.

We Francyi taż sama pozycya. Przy wielkiej obfitości zbioru, handel jest bez ożywienia a ceny słabnące.

W Holandyi Belgii i we wszystkich morza niemieckiego portach, pod wpływem słabych wiadomości z Francyi i Anglii targi zupełnie bezczynne a notowania słabnące.

Na naszej giełdzie również mało ochoty do kupna i zniżenie w ciągu tygodnia 10 do 15 guld. na łaszcie w gatunkach najcelniejszych. Partye podrzędne sprzedawały się z większem jeszcze obniżeniem ceny. Żyto również 12 do 15 guld. straciło na łaszcie wartości.

W ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy łasztów 600, żyta ł. 400, jęczmienia ł. 40, grochu 60.

Płacono za łaszt	wagi holl. od	do	gul. prus. od	do	korz. pol. od	do	korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	127/8	130/1	360	370	240	246	27	15	28	7
„	132/3	133/4	395	405	250	251	30	6	31	—
„	136/7	138	435	440	257	260	33	9	33	21
Żyta	120	130	230	261	226	245	18	29	21	14
Grochu	—	—	270	276	—	—	22	7	22	20

Przebyło Toruń pszenicy łasztów 238, żyta 379 ł., grochu 8 ł., belek sosnowych i okrąglaków 18,919, dębowych 2,643, bali łasztów 314.

Wysokość wody pod zero 1' 3".

Kursa zamian: Londyn 6·29½. — Hamburg 150⅜. —

Aleksander Makowski.

Wrocław 15 paźdz. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *laży*.)

	przed.	*śred.*	*pośl.*
Pszenica biała	68·71	64	58·62
Pszenica żółta	62·64	60	57·59
Żyto	48.49	47	42·45
Jęczmień	39·40	37	33·35
Owies	29·30	28	26·27
Groch	52·56	51	48·50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	219	209	198

Ceny nasienia koniczyny za 1 cent. cłowy (89½ funt. wiedeń.), talarów pruskich (po 1 złr. 57½ cent. w. a. oprócz laży):

Czerwona	przednia	14	14½
„	dobra	13½	14
„	średnia	12	13
„	pośledna	10	11
Biała	przednia	18¼	19¼
„	dobra	17	18
„	średnia	14	16
„	pośledna	10	13

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Lipsk 19 paźdz. wieczór. Dzisiejszy obchód pamiątkowy odbył się bardzo świetnie i wśród powszechnego zapału. Burmistrz Dr Koch miał mowę. Malował on różnicę między rokiem 1813 a dzisiejszym czasem. Wtedy naród niemiecki odzyskał swoją udzielność; ale zadanie nie jest jeszcze rozwiązanem, któreby postawiło Niemcy w rzędzie narodów, co o losach świata stanowią; zadanie to pozostaje do spełnienia w przyszłości. Mówca odmalował okres reakcyi po wojnach o niepodległość, przypominał, że w Szleswiku niewykupiony jest zastaw honoru, i kończył ślubując, że nigdy w przyszłości Niemcy nieznajdą się w takiem położeniu, aby swoi przeciw swoim walczyli. Wieczór przy uczcie panował zapał; iluminacya była bardzo wspaniała, a wśród niéj pochód z pochodniami. Około stutysięcy osób wyszło za miasto, gdzie pomnik wzniesionym będzie.

Sztokholm 19 paźdz. Całe dziennikarstwo szwedzkie, wyjąwszy tylko *Alhanda*, jest zgodnem co do tego, że układy z Danią zupełnie przyszły do skutku, ale umowa dopiero wtedy będzie ratyfikowaną, gdyby wojska niemieckie rozpoczęły pochód.

Londyn 19 paźdź. Według doniesień otrzymanych z Szangai z d. 4 września, flota angielska przybyła do Kagesima (w Japonii) a po daremnych rokowaniach bombardowała miasto i zburzyła je, przy czem spalone zostały trzy parowce będące własnością księcia Satsema (hołdownik cesarza Japońskiego; w czasie jego te przejazdu kupiec angielski Robertson został zabity a trzech innych Anglików, między niemi jedna kobieta, należących do poselstwa angielskiego było poranionych, iż jechali konno tą samą drogą, którą Satsemę niesiono w palamkinie. *Red. Cz.*)

Z teatru wojny nie doszły nas dzisiaj świeże wiadomości. Z doniesień z Warszawy najważniejszą jest wiadomość o pożarze ratusza w Warszawie w d. 18 t. m. i bezprawiach, jakich podczas tego pożaru żołnierstwo moskiewskie na pobliskich ulicach dopuszczało się na publiczności. Korespondent nasz w liście z 18 t. m. który w tej chwili otrzymujemy, donosi nam o początku pożaru, który wszczął się przed południem, lecz mamy także z innych źródeł wiadomości późniejsze. Pożar wybuchł według jednych doniesień, na trzeciem piętrze w archiwum miejskiem w sekcyi podatkowej, gdzie były papiery tyczące się nałożonej na miasto kontrybucyi; według innych w mieszkaniu jen. Witkowskiego, byłego członka komisyi śledczej wieszającej, mianowanego niedawno przez Berga prezydentem miasta. Wkrótce ogień rozszerzył się w całem prawie frontowym gmachu ratuszowym, dostał się także do mieszkania oberpolicmajstra Lewszyna, i wszczął się w tylnym gmachu, gdzie było archiwum policyjne. Część obu tych archiwów spłonęła, kasy i Lombard ocalono. Pożar trwał jeszcze o 8ej wieczór. Wojsko moskiewskie zająwszy plac teatralny przed ratuszem, ulice Bielańską, Daniłowiczowską, Wierzbową, Senatorską, zamiast w przyzwoity sposób usunąć publiczność, biło ją kolbami i batami, nie tylko na tych ulicach, ale korzystając ze sposobności, rozbijało przechodniów na wszystkich ulicach, biło nahajkami kobiety, więziło mężczyzn, a konne patrole z dobytemi pałaszami przebiegały miasto. Rząd moskiewski w organie swoim *Dzienniku Powszechnym* z 19go t. m. tak opisuje ten pożar:

„Wczoraj wybuchł pożar w gmachu tutejszego Magistratu, zwanym zwykle Ratuszem, w którym mieści się i zarząd warszawskiej policyi.— Ogień ukazał się w archiwum na drugiem piętrze głównego korpusu około godziny w pół do dwunastej z południa; lecz w dwadzieścia minut potem, kiedy straż ogniowa już opanowała ogień, zapaliło się archiwum Policyi, mieszczące się w oddzielnej części gmachu na drugim dziedzińcu; tu wkrótce pożar został ugaszony, lecz w Magistracie przeciągnął się do późnej nocy. Spaliło się całe drugie piętro i część pierwszego piętra z prawej strony, a na dziedzińcu dom, gdzie mieściło się archiwum Policyi. Nieznaczna tylko część akt Magistratu, mianowicie akta budowlane, stały się pastwą płomieni; wszystkie zaś inne akta ze wszystkiemi rachunkowemi i kasowemi księgami Magistratu, zostały ocalone; również cały majątek kasowy i Lombardu nie poniósł żadnej szkody; z archiwum zaś Policyi, ocalała także znaczna część akt. Pożar wyraźnie powstał z umyślnego podpalalenia, wyśledzeniem okoliczności którego, zajmuje się wyznaczona w tym celu oddzielna komisya."

W dniu 17 t. m. Moskale mnóstwo osób aresztowali w Warszawie, żołnierstwo robiło formalne polowanie na ulicach na młodzież, której mnóstwo bez żadnego nawet pozoru pochwytano i uwięziono.

Rząd moskiewski z powodów nam dotąd nieznanych przyłączył całe prawie województwo Augustowskie, z wyjątkiem tylko powiatu łomżyńskiego, nietylko wojskowo jak dotychczas, lecz i administracyjnie do Litwy, ciemiężonej przez Murawiewa. Niewiemy, powtarzamy, jaka przyczyna spowodowała go do tego przydzielenia części Kongresówki do Litwy, dzisiaj gdy Berg dorównywa w ciemięztwie i srogości Murawiewowi, tem więcej, iż oddawna już Murawiew zarządzał Augustowskiem pod względem wojennym, co teraz wszelki zarząd ogarnia; zdaje się przeto, że jakaś inna jeszcze jest przyczyna tego nowego rozdziału i rozgraniczenia prowincyj polskich. Jak Litwę, Wołyń, Podole i Ukrainę, tak i Kongresówkę usiłuje rząd moskiewski pospiesznie zmoskalić, żadnemi w tem niekrępując się względami: wypędza z urzędów coraz więcej urzędników polskiego rodu, a urzędy te obsadza Moskalami; a raczej wyrzutkami z narodu moskiewskiego. Jest to zapewne także sposób wykonywania reform moskiewskich w Polsce, o których głoszą noty Gorczakowa.— Jak w całym kraju tak i na ulicach Warszawy żołnierstwo moskiewskie, oficerowie, żandarmi i policyanci rabują i obdzierają. Najczęściej się to zdarza pod pozorem rewizyj, przy których żołnierze zabierają rewidowanym pieniądze z pularesów i z kieszeń i znikają z niemi, a skarżący, jeśli jest obcokrajowym, bardzo rzadko odzyskuje stratę, gdy zaś jest krajowcem, skarga o gwałt na nim dokonany, pociąga jeszcze uwięzienie skarżącego.

Jak bezczelnie dzienniki peterburskie i organa moskiewskie za granicą zaprzeczają faktom autentycznym, barbarzyństwom i okrucieństwom przez władze i wojska moskiewskie popełnianym; jak sprzecznemi zaprzeczeniami i kłamstwami wikłają się i same siebie zbijają — podajemy wyżej kilka przykładów dziennikom obcym i czytelnikom naszym. Dodajemy tam parę szczegółów do opisu dawniej podanego przez korespondentów naszych, torturowania przez Moskali w Działoszycach w nocy z 22go z. m. starozakonnego Icka Sarny i zrabowania tamże kupców, której to wiadomości podanej także przez *Journal des Débats* i *Times*, zaprzeczył bezczelnie urzędowy telegram moskiewski z Warszawy, przesłany *Timesowi* przez konsula rosyjskiego w Londynie, Berga, a zaprzeczył wykrętnie, mówiąc, iż „żadnego starozakonnego z Działoszyc nietorturowano w Warszawie." Przedstawiamy także, jak się wikła w swych kłamstwach *Gazeta Petersburska*, pisząc fałsze o wypadkach 19go września w Warszawie zaszłych, i jak bezwstydnie zaprzeczył *Journal de St. Petersbourg*, *Débatom*, twierdząc, że nieistnieje znany katechizm moskiewski i komunistyczne broszurki przez ajentów moskiewskich między ludem wiejskm w prowincyach Zabranych rozrzucane, oraz jak tenże *Journal de St. Petersb.* kłamstwa swego śmiesznie dowodzi twierdzeniem, że niedopuściłby się rząd regularny takich nikczemnych postępków, jakich i gorszych nawet dopuszcza się rząd moskiewski.

Dziś mieli wejść do Rady państwa w Wiedniu posłowie z sejmu siedmiogrodzkiego, przez co Rada państwa miała stać się pełną, gdyż inne sejmy krajowe w tej korporacyi nie reprezentowane, odmówiły udziału swego, a przeto Rada państwa uważa się pełną, iż wszystkie kraje koronne były do niej powołane.

Courrier du Dimanche podaje szczegóły o układach toczących się z powodu kwestyi polskiej; lecz większa ich część jest już wiadomą. Opowiadanie jego zgadza się zupełnie z tem, co już wiemy, tak o ostatniej propozycyi angielskiej, jak o postawie Francyi i o odpowiedzi gabinetu wiedeńskiego. *Courrier* jednak dodaje, iż hr. Russell kazał przez lorda Bloomfield odpowiedzieć bardzo jasno na ostatnie znane zapytanie hr. Rechberga: *iż w żadnym razie rząd królowej Wiktoryi nie myśli przyjąć ewentualności wojny.* Dalej mówi *Courrier*: „Mimo tego hr. Russell nie odstępuje od myśli teoretycznego ogłoszenia upadłości praw Rosyi do Polski wypływających z traktatów 1815, i zdaje się, iż w tym duchu zrobił już krok, *gdyż dowiadujemy się, iż depesza adresowana do lorda Napiera właśnie co wysłaną została do Petersburga,* a brzmi ona zupełnie tak samo jak projekt przesłany przez ministra angielskiego do Wiednia i Paryża. Lord Napier otrzymał rozkaz zostawienia kopii tej depeszy ks. Gorczakowowi". Jest to ta sama wiadomość, którą wczoraj z wielkiem powątpiewaniem podaliśmy z *Indépendance Belge.* Nie większą dziś dajemy jej wiarę. *Courrier* kończy swój artykuł, utrzymując, iż Francya, któraby się przyłączyła do noty angielskiej, gdyby ją były podpisały trzy mocarstwa, lub gdyby Anglia chciała jej nadać inne jak tylko teoretyczne znaczenie, nie uznała za stósowne przesłać identycznej z Anglią noty, lecz zapewniają, iż rząd cesarski kazał oświadczyć w Londynie, Wiedniu i Petersburgu, iż przychyla się do zdania wyrażonego przez hr. Russella. Wszystkie szczegóły podane przez organ przyjazny Rosyi, zdają nam się bardzo wątpliwe i głoszone na to jedynie, aby zachwiać wiarę w porozumienie trzech mocarstw. wiarę już i tak nader osłabioną.

Wiadomości nadeszłe ze Stambułu o postawie posła rosyjskiego, zwróciły na siebie uwagę wszystkich dzienników francuskich. Do znanych a podanych już przez nas wskazówek o możliwej postawie Turcyi w obec wypadków w Polsce, dodać nam wypada dziś następującą notę *Pays*: „Dowiadujemy się, mówi ten dziennik, iż p. Mussurus poseł W. Porty w Anglii przybył do Londynu.— Pan Mussurus zawezwany został przez W. Wezyra Fuada paszę, aby dał dokładne szczegóły o położeniu politycznem Europy i o stanowisku, któreby Turcya winna zająć w razie wybuchu wojny." — *Monitor* zaś stwierdza w biuletynie, iż ruch na Kaukazie zdaje się przybierać większe rozmiary.

Sposób, w jaki zakończyła się kryzys ministeryalna, spowodowana śmiercią p. Billault, równie jak zaszłe w skutku tego nominacye, nie mają żadnego politycznego charakteru. Zamiast p. Billault stanie po prostu przed izbami p. Rouher, lecz czy sprosta swojemu poprzednikowi, czy szczególniej sprosta nowym przeciwnikom? to inne pytanie. Dla tego też dodano mu do pomocy trzech nowo stworzonych wiceprezesów rady stanu. Udało się więc raz jeszcze niestawić całego ministeryum w obec izb.

Dzienniki francuskie napełnione są opisami pogrzebu p. Billault, który z wielką odbył się okazałością.

Podróż Cesarzowej Eugenii do Madrytu chcą wiązać nie wiemy o ile słusznie, z celami politycznemi. Wprawdzie *Pays* umieszcza pochwalny artykuł dla ministeryum hiszpańskiego i podnosi jego zachowanie się w kwestyi polskiej.

Piszą do *Pays* z Jerozolimy, iż tamtejsza ludność spodziewa się, iż niebawem Cesarzowa odbędzie podróż do Syryi.

France donosi, iż deputacya meksykańska opuści Paryż dopiero 2 listopada. Przesłała ona jenerałowi Almonte depesze zawiadamiające go o zamiarach Arcyksięcia.

Z Rzymu donoszą, iż poseł rosyjski zawiadomił bawiących tam Polaków, iż ci którym paszporta wyszły, winni wracać do cesarstwa pod karą sekwestracyi dóbr.

Depesze z Aleksandryi zapewniają, iż kwestya kanału Sueskiego jest zakończona. Kompania może nadal używać robotników europejskich za indemnizacyą trzech milionów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 20 paźdz. wieczór. Hr. Rechberg wyjeżdża jutro na konferencye: jedna wersya mówi, że do Paryża, w przedmiocie sprawy polskiej; inna zaś, że do Norymbergi, w sprawie reformy Związku niemieckiego. Trzy mocarstwa umówiły się względem not, które ułożone na podstawie propozycyj austryackich, mają być do Rosyi wystósowane.

Wiedeń 20 października wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych prezes powitał delegowanych Siedmiogrodzian, a oraz oznajmił zwycięstwo, jakie przez ich przybycie odniosła myśl konstytucyi państwa; wypowiedział, iż Rada państwa wstępuje przez to w pełnię swoich praw i obowiązków, i zakończył temi słowy: Oby Radzie państwa danem było, brakujących jeszcze członków z równą powitać radością, jak dzisiaj serdecznem darzy przyjęciem Siedmiogrodzian. Następnie deputowani nowi złożyli przyrzeczenie. Hrabia narodu sakiego Konrad Schmid dziękuje prezesowi za przyjazne przyjęcie, i mówi, że Siedmiogród zawsze stał na stanowisku jednolitej nierozdzielnej monarchii, a tem więcej musi się czuć pociąganym ku Austryi konstytucyjnej. Spodziewa się on, że wstęp Siedmiogrodzian do Rady państwa stanie się zbawiennym punktem przejścia w dziejach Siedmiogrodu i Austryi. — Poczem Izba przystąpiła do rozpraw nad reformą podatkową.

Paryż 20 paźdz. Delangle zamianowany wiceprezesem Senatu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 20 Października	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	385	379
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	90	89
Srebro nowe . . . . złr.	112	111
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 24	9 10
Napoleondory 20-fr. . . . . „	8 98	8 84
Dukaty holenderskie ważne . „	5 40	5 32
„ austryackie . . . . . „	5 40	5 32
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76 75	76 —
„ „ „ stare „ „	80 —	79 —
Obligacye indemn. z kuponami „	76 75	75 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	199	197
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	81½ —	80½ —
Listy zast. polskie bez kup. złp.	92½ —	91½ —

Wiedeń 20 Października (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	75	50
5% Pożyczka narodowa	81	60
Akcye banku narodowego wied.	788	—
„ banku kredytowego . .	186	80
Losy 5% z r. 1860	97	95
Srebro	112	15
Londyn, 10 funt szterl	111	90
Dukat pojedynczy	5	35½

Wiedeń 19 Października.	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	71 80	71 70
5% Pożyczka narodowa	81 7	81 6
5% Metaliki na mon. konw. . .	75 70	75 6
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	86 50	85 5
5% „ „ węgierskie . . .	76 50	76 —
5% „ „ chorw. słow. bank.	76 —	75 5
5% „ „ galicyjskie . . .	74 —	73 50
5% „ „ bukowińskie . .	74 —	73 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	74 25	73 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 -
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie	—	—
„ „ „ 10 letnie	103 —	102 50
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	85 60	85 40
5% Tow. kred. galicyjskie . . .	74 25	74 —
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	159 25	158 25
„ „ „ z r. 1854 na 4%	94 —	93 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	98 20	98 —
Bilety rentowe Como	17 75	17 50
Losy Zakładu kredytowego . .	135 90	135 80
„ tryestskie na 4½% . . .	114 50	113 50
„ żeglugi par. na Dunaju .	91 50	91 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	35 75	35 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 75	34 25
„ Księcia Clary „ 40 „	35 —	34 50
„ H. St. Genois „ 40 „	34 25	33 75
„ Miasta Budy „ 40 „	34 25	33 75
„ Ks Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 75	20 25
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	791 —	790 —
„ zakładu kredytowego . .	186 90	186 80
„ żeglugi parowéj na Dunaju	430 —	429 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1641	1640
„ „ rządowéj	185 —	184 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	142 50	141 50
„ „ Pardubickiéj	128 60	128 50
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	248 —	247 —
„ „ Galicyjskiéj	197 50	197 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	95 —	94 90
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	95 10	95 —
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	84 —	83 80
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów	4	111 95	111 85
Paryż 100 franków . . .	4	44 30	44 20

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	15 45	15 40
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 36	3 35
„ „ obrączkowe . .	5 36	5 35
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	8 95	8 94
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 45	9 40
Luidory	9 20	9 15
Suwereny angielskie	11 35	11 30
Imperyały rosyjskie	9 25	9 20
Srebro	112 75	112 25
„ kupony	112 75	112 25
Talary związkowe	1 68	1 67½
Pruskie bilety bankowe	1 68	1 67½

Lwów 17 Października.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 32	5 26½
„ austryacki	5 35	5 29
Półimperyał rosyjski	9 20	9 13
Rubel rosyjski	1 76½	1 75
Talar pruski	1 68	1 67
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	74 80	74 5
„ „ „ „ „ mon. kon.	78 50	77 75
Obligi indemn. bez kuponu . . .	74 73	74 8
Pożyczka narodowa bez kuponu	82 18	81 43
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	198 75	196 75

Warszawa 16 Października.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	78 29	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	—	—
kupon . . . „	—	— 21⅑
Listy zastawne III okresu . rubli	13 53	13 61
kupon	—	- 19½
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	70 —	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	81 50	—

Wrocław 17 Października.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	89⅚	—
Polskie bilety bankowe	—	—
„ Listy zastawne	86¾	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 17 Października.		
Renta 3%	67	20

Londyn 17 Października		
Konsole	93⅛	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn[ych]

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 36 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 2 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 30 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór

Przyjechali od 19 do 20 Października.

HOTEL DREZDEŃSKI. Konstanty Romer wł. dóbr z Jodłownika. D. Gruber fabr. z Wiednia. Stanisław Chomentowski Dr. Med. z Warszawy.

Wyjechali: Karnkowska Marya wł. dóbr do Królestwa. Aleks. Gostkowski ob. do Lwowa. Baczyńska Leokadya ob. do Galicyi.

HOTEL SASKI. Malewski Jan ob. ze Staszowa. Władysław Rapacki redaktor ze Lwowa. Józef Balceray kupiec z Pragi. Edward Stanowski wł. dóbr z Owczar. Antoni Michałowski ob. z Wężerowa. Roman Reklewski wł. dóbr Królestwa.

Wyjechali: E. Ostaszewski, A. Uznański, Frd. Iżycki, Nap. Millier, K. Pieńkowski, J. Michalski, J. Jaraczewski.

HOTEL POD RÓŻĄ. Jan Bukowski wł. dóbr, Kaźmiera Sokólska żona urz. z córką, Julian Minasowicz ob. z Królestwa. Józef Matzner ob. ze Lwowa. Wincenty Złochowski notaryusz, Józef Wolny pryw. ze Żywca. Jan Górecki akademik z Plewic.

Wyjechali: P. Burger inspektor do Wiednia. Józef Matzner obyw. do Lwowa. J. Kabryn c. k. porucznik, Eufrozyna Mikułowska wdowa po urz. na pryw. mieszkanie. Alojzy Misurowicz ob. z żoną, Leon Mączkowski ob., Adam Piwowarski literat, Rozalia Hirschenfeld obyw. z córką Zofią. Maksymilian Wolski urzęd. salinarny do Galicyi. Ksiądz Józef Kufel do Wieliczki.

PISARZE
Banku Pobożnego
w KRAKOWIE.

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, iż od zastawu Łyżek sześciu i widelców sześciu, próby 11½, ważące łutów 59½, w dniu 16 Kwietnia 1861 r. pod literą S. do Nr. 54 w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tem mieć mogących, aby najdalej do 1go Listopada 1863 r. o odebranie tego zastawu zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym fant rzeczony osobie zgłaszającej się niezawodnie wydanym będzie. (3281-2-3)

Kraków dnia 16 Października 1863 r.

Ks. M. Tylkowski, P. B. P. Stachowicz K. B. P.

Obwieszczenie.

(N. 2990), Dnia 31 Października 1863 o godzinie 10 przed południem, odbędzie się publicznie w ubikacyach ck. Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych przy ulicy Szerokiéj pod N. K. 145, w pałacu niegdyś hr. Wielopolskich na pierwszem piętrze jedenaste losowanie obligacyj indemnizacyjnych tak Wielkiego Księstwa Krakowskiego, jakoteż Galicyi zachodniéj.

Z ck. Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych.
Kraków dnia 14 Października 1893.
(3254-2-3)

Nadesłane.

Revalesciere, wyborne pożywienie, doskonale odżywiające, dokonało 60,000 wypadków wyleczenia bez lekarstw i bez czyszczenia się. Opłaca się ono tysiąckrotnie w porównaniu z ceną innych lekarstw, przywracając zupełne zdrowie narzędziom trawienia, nerwom, płucom, wątrobie i błonom śluzowym, choćby narzędzia te najmocniej były wycieńczone; pomaga w złem lub upartem trawieniu, zapaleniu kiszek, bólom żołądka, zatwardzeniu nałogowem, hemoroidach, zamuleniu, wiatrach bicia serca, biegunce, wzdęciu, odurzeniach, szumie w uszach, kwasach żołądkowych i zaflegmieniu, mdłościach i wymiotach nawet podczas ciąży, w boleściach, ściskaniu i kurczach żołądka, bezsenności, kaszlu, gnieceniu, dławicy, dychawicy, opadaniu z ciała, liszajach, wyrzutach, melancholii, opadaniu z sił, reumatyzmie, podagrze, febrze, katarach, hysteryi, cierpieniach nerwowych, wadach krwi, upławach, błednicy, puchlinie wodnej, braku cery i zdenerwowaniu. (3048-4-2)

Wypisy z 60,000 leczeń. — Nr. 52,081: Książe de Pluskow, marszałek nadworny, z opalenia kiszek. — Nr. 58,604: p. Dedé, ulica Duvivier, 13, w Paryżu, z upartego bólu żołądka, niedającego się wyleczyć żadnemi środkami. — Nr. 60,416: Hr. Stuart de Decies par angielski, z zapalenia żołądkowego, z wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami, mdłościami. — Nr. 48,842: Pani Marya Joly, po 50 latach trudności trawienia, zatwardzenia, bólach nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrach, spazmach i mdłościach. — Nr. 57,916: „Gdybym był cesarzem, kazałbym używać jéj wszystkim żołnierzom osłabionym. — Chevillion, urzędnik zdrowia.“

Dom Du Barry, 77. *Regent-Street, Londyn*; 26, *Place Vendôme, Paryż*; 12, *Rue de L'Empereur, Bruksela.* i 2 *via Oporto Torino.*“ — W pudełkach po ½ kil., 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 2½ kil., 20 fr.; 6 kil., 40 fr.; 12 kil., 75 fr. Za asygnacyą pocztową. — *Sprzedaje* się w Petersburgu, u Tegelsten i Thornley, 15, Wielki Morskoj, dom Barbe, i pierwsi aptekarze, korzennicy i cukiernicy we wszystkich miastach.

Owego nikczemnika, który do dostojnej Osoby za granicą bawiącej list przesłał — a który mnie w nim spotwarza w sposób najhaniebniejszy, i serce dobrze myślącego Polaka zakrwawiający — wzywam niniejszem, aby zarzuty polityczne, jakie ma przeciw mnie wyszczególnił i udowodnił; w razie przeciwnym postaram się na drodze właściwej o uznanie go, że jest podżegaczem, używającym środków nieprzyjaciołom kraju sprzyjających, a zmierzających do zabałamucenia opinii publicznej, od któréj zdrowego ustalenia—spokojność i sława Obywateli zawisły.

W dniach 8 jeżeli faktyczne wyjaśnienie lub usprawiedliwienie nie nastąpi, to na drodze właściwej, zadosyć uczynienia poszukiwać będę.

Sebastyan Bałwański,
(3287-1) Ob. M. Krakowa.

Karol Zdara,

ma honor zawiadomić niniejszem, iż w swojéj od kilku lat egzystującéj farbiarni jedwabnych i wełnianych towarów w Bernie urządził

sztuczną Drukarnię,

celem prędszego i tańszego wykonywania powierzonych mu robót; równocześnie dał upoważnienie handlowi wełnianych i sukiennych towarów *Jana Gorgonia*, przy ulicy Grodzkiéj pod L. 105 w Krakowie,

do przyjmowania wszelkich przedmiotów do farbowania i przedrukowywania, któren to handel powierzone obstalunki w jak najkrótszym czasie i najdokładniej wykonywać będzie. Uprasza przeto o łaskawe względy. (3103-7 9)

Ekspedycya miejscowa „CZASU,“
znajduje się obecnie w księgarni p. Józefa Czecha, w Hotelu Drezdeńskim.

(Nadesłane).

Ustawiczne rozszerzanie zarazy na bydło powoduje nas do powtórzenia jeszcze raz już poprzednio w Grudniu r. z. ogłoszonego artykułu pewnego doświadczonego ekonoma, i zwrócić szczególną uwagę wszystkich wiejskich gospodarzy chodujących bydło na tę okoliczność, iż zalecane środki ostrożności — gdziekolwiek takowe należycie wykonane były, najlepszym skutkiem uwieńczone zostały.

Panie Redaktorze!

Grasująca w tak wielu częściach naszej monarchii zaraza na bydło, zaczyna się tak bardzo rozszerzać, i świat ekonomiczny tak dotkliwemi stratami nawiedzać, że byłoby w najwyższym stopniu pożądanem, by środki zapobiegające które się przeciw zaraźliwym wpływom okazały jako zastrzegające, w publicznych pismach dla dobra każdego posiadacza bydła zostały dyskutowane.

Następujące środki okazały się tak u mego bydła, jakoteż podług spostrzeżeń wieloletnich w innych oborach uczynionych, jako prawdziwie skuteczne

1) zapobieżenie zaniesieniu zarazy, a to zakazując własnej służbie bywania w obcych stajniach, również nie pozwalając, by obcy do stajen przybywali.
2 Nadzwyczajna czystość w stajniach przez wyrzucanie natychmiast gnoju ze stajni i dostateczne odświeżanie podściółki.
3 Odpowiednie dodawanie świeżego powietrza w stajniach i kadzenie czasami winnym octem, którego ilość od 1 do 2 łutów wystarcza.
4) Strzeżenie się od przekarmienia.
5) Nakoniec codzienne dawanie Kornenburgskiego proszku dla bydła w małych dozach 2 lub 3 łutów dla 1 sztuki bydła, albo przymieszanego do karmu lub też podanego do lizania.

Proszek ten podwyższa czynność organów trawiących i wzmaga znacznie wydzielanie się strawionego pokarmu i wspiera tym sposobem naturalną siłę zwierzęcia w stawianiu oporu zaraźliwym wpływom.

Niech ogłoszenie tych doświadczeń nietylko przezemnie samego uczynionych, spowoduje ludzi fachowych do jak najczęstszego poruszania téj tak ważnej kwestyi dla dobra ekonomów.

Racz przyjąć Panie Redaktorze itd.

Berno 5 Grudnia 1865 r.

Ekonom.

Poniżej umieszczone pismo obstalunkowe, inspektora ekonomicznego księcia holsztyńskiego, daje najlepsze świadectwo, iż Korneuburgski proszek dla bydła obecnie już nawet za granicą stał się niezbędnym artykułem dla ekonomów.

Wielmożnemu Panu
Franciszkowi Janowi Kwiździe
Aptekarzowi w Korneuburgu.

Za pośrednictwem Jego Eksc. wielkiego nadłowczego p. v. Bülow, otrzymałem przed trzema laty pewną ilość proszku dla bydła, Pańskiego wyrobu, któren nadzwyczajnie skutecznym okazał się. (3248-1)

Ponieważ obecnie zapas mój już spotrzebowany został, upraszam Pana o przesłanie mi tego proszku za 10 talarów pr. kur. albo wprost pod moim adresem, lub też za pośrednictwem jednej odemnie najbliższej położonej agentury, a to za pobraniem przypadającej należytości przez urząd pocztowy.

Z wysokiem poważaniem
Führen przy Preetz, *W. Dierkt m. p.*
Holsztyn d. 22 lipca 1863. Inspektor.

W KSIĘGARNI
JÓZEFA CZECHA
W KRAKOWIE
jest do nabycia:
KALENDARZ KRAKOWSKI
NA ROK
1864,
wydanie *Józefa Czecha.*

Zawierający w sobie:

Kalendarz Polski, Ruski i Żydowski. — Nabożeństwa w kościołach Krakowskich. — Zaćmienia słońca i księżyca, oraz Lunacye. — Tablicę wschodu i zachodu słońca na połud. kr. wyrachowaną. **Rozmaitości:** Konik Zwierzyniecki w roku 1560. — Spalenie Zamku Tęczyńskiego, *obrazek* p. J. Mączyńskiego. — Początek, wzrost i upadek Krakowa. — Grób św. Bronisławy przez X. Antoniewicza. — Czarodziejskie przedstawienie stworzenia świata. — Kilka zarysów z życia Katarzyny Jagiellonki kr. Szwedzkiéj, p. Paul. Krakow. Tabella stęplowa. — Wiadomości gospodarskie. — Jarmarki w Galicyi Zachodniéj.

Egzemplarz kosztuje centów 42. — Tuzin złr. 4 cent. 20. (3139-5-6)

BIORO
ck. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego,

przeniesionem zostało z domu pod L. 207/335-6, przy ulicy Szewskiéj, do domu Towarzystwa Naukowego, przy ulicy Sławkowskiéj N. 282, na drugie piętro. (3122-6-6)

Stanisław Sadowski,

zawiadamia szanowną Publiczność, iż przeniósłszy Skład gotowego obówia z pod N. 332 pod N. 362 przy ulicy Floryańskiéj, przyjmuje obstalunki na obuwie mężkie i wykonywa takowe w zamówionym czasie jak najrzetelniéj przy cenach umiarkowanych ręcząc za dobroć towaru. (3174 3-3)

Kupno okowity nowej.

PP. właściciele gorzelń chcący sprzedać okowitę nową z dostawą do dworca kolei Krakowskiej na miesiące: Październik, Listopad i Grudzień, po 15 złr. za wiadro, 80 Tralesa; raczą się zgłosić do Kantoru *L. Sroczyńskiego* w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj Nr. 335, gdzie tego rodzaju transakcye się uskutecznia. (3172-3-3)

Najnowsze losowanie
Miliona 967,900 złotych.

Pomiędzy 14,800 trafnemi wyciągnięte będą wygrane na zł. 200,000, 100,000, 50,000, 30,000, 25,000, dwie po 20,000, dwie po 15,000 i 12,000, dwie po 10,000 i 6,000, dwie po 5,000, pięć po 4,000, 5 po 3,000, 14 po 2,000, 117 po 1,000 zł. i t. d.

Losowanie rozpocznie się 25 i 26 Listopada.

Cały los oryginalny na to ciągnienie (nie promessa) kosztuje zł. 6 —
½ losu „ „ „ „ „ „ „ 3 —

Wielkie to losowanie odbędzie się nie tylko za gwarancyą państwa, lecz nadto ciągnienia doglądane będą przez osobną, w tym celu ustanowioną rządową komissyę, a przeto oprócz bardzo wielkich korzyści gwarantowaną jest odbiorcom losów wszelka pewność.

Wypłata wygranych w srebrze nastąpi już w 14tu dniach po ciągnieniu, a urzędowe listy trafnych przesłane zostaną zamiejscowym odbiorcom natychmiast po ciągnieniu bezpłatnie i franco.

Zapewniając punktualność w wykonaniu zleceń, oczekuje licznych zamówień podpisany, urzędowo upoważniony, dom handlowy: (Effecten Hendlung:) (3242-2-10)

Jakub Strauss, w Frankfurcie n. M.

Zaraza na bydło.

Prawdziwy Proszek dla bydła Korneuburgski, jako niezawodny środek zaradczy przeciw zarazie bydła utrzymują: (3244-2 5)

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI w Rynku w kamienicy Wiel. p. **W. Kirchmayera**, — w **WARSZAWIE** pan **Jakub Pick**.

W BIAŁEJ pan Getwert — w BILSKU pan S. A. Stanko aptekarz. — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski. — W BOBRCE pan Czarnik aptekarz. — w BRZEŻANACH pan J. Margulies. p. Duzikowski aptekarz. — w BEŁZIE p. Hrymak w BRODACH p. Kosicki. — w BUCZACZU pp. Kerczel i Kodrębski. — w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. — w DZIKOWIE p. S. Bodziński. — w KOŁOMYI p. M. Bolchower. — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i Laneri apt. — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld. — w LIMANOWIE p. A. Müller. — w MAKOWIE p. Mayer aptekarz. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński, — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński. — w NOW.-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wd. — w PRZEWORSKU p. S. Keller. — w PRZEMYŚLU pp. Gotdetschka i Syn, i Edward Machalski. — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn. — w RADZIECHOWIE p. Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — w SAMBORZE p. Józef Kriegcisen aptekarz. — w SANOKU p. Jan Jaklicz. — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtelski, dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TARNOPOLU pp. A Morawetz i C. Latrik. — w WADOWICACH p. A. Foltin, — w WIELICZCE p. B. Wontorek wdowa. — w ZALESZCZYKACH pan Józef Kodrębski i Spółka.

Hamburgsko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między
Hamburgiem i Nowym Yorkiem,
podług okoliczności przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowych pocztowych:

„Teutonia“ kap. *Haack*,	31 Październ.	„Germania“ kap. *Ehlers*,	12 Grudnia
„Saxonia“ „ *Trautmann*,	14 Listop.	„Bawaria“ „ *Taube*,	26 Grudnia
„Hammonia“ „ *Schwensen*,	28 Listop.	„Saxonia“ „ *Trautmann*,	9 Stycznia

Cena przewozu towarów: Ł. 2. 10 za zwykłe; 3. 10 za delikatniejsze towary od tonny o 40 stopach kub. hamburg. z opuszczeniem (Primage) 15%.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta 150 tal.; druga kajuta 100 tal; Między-pokład 60 tal

Ekspedycye żaglowych okrętów pocztowych do tego Towarzystwa należących nastąpią: 1 Listopada okręt pocztowy „Donau“ kapitan *Meyer*.

Bliższych szczegółów udziela faktor okrętowy:

(3133 3-) ***August Bolten,*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Wielkie przez Państwo gwarantowane losowanie
Najbliższe ciągnienie 21 i 22 Października.
Cały kapitał wkładowy blisko
Jednego miliona talarów,

zostaje interesantom za pomocą **20,000 wygranych** do rozdziału przychodzących napowrót zapłacony.

Trafne: talarów 80,000, 40,000, 20,000, 12,000, 8,000, 6,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000 i t. d.

Oryginalne losy Państwa kosztują tylko po 7 złr., 3 sztuki 20 złr., za przysłaniem kwoty w banknotach. Akuratnem wypełnieniem poleceń, punktualnem wypłaceniem wygranych, spiesznem przesłaniem urzędowéj listy ciągnienia, spodziewam się i nadal uzyskać zaufanie dotąd u mnie losy biorących, jak również usłużyć w stosunki ze mną wchodzącym przeto polecam się najmocniéj.

(3135-8) ***Izydor Bottenwieser,***
Fahrgasse N. 105, Frankfurt a. M.



C. k. wyłącznie uprzywilejowana
WODA DO UST i Proszek do zębów,
MELANION.

Odpowiadając wielostronnym żądaniom, dołożyłem starania, by powyż wymieniona Woda do ust i Proszek do zębów, których to środków u moich Pacyentów *przez przeciąg wielu lat* używałem z jak najlepszym skutkiem, *wyłącznym przywilejem* zostały opatrzone, i dla urządzenia łatwości nabycia otworzyłem Skład tych artykułów w każdém znaczniejszem mieście. — Woda ta do ust, uznana przez wielu znakomitych lekarzy jako szczególny środek *kosmetyczny, zachowawczy i zapobiegający*, i wielom zaświadczeniami potwierdzona — służy najbardziéj *przeciw zbieraniu się osadu na zębach, bo rozpuszczcza resztki potraw na zębach zostające i w zgniliznę przechodzące; przytem wzmacnia dziąsła krwią zachodzące, ustala chwiejące się zęby, zapobiega psuciu siętychże, i uchyla zły odór z ust*

Są do nabycia u podpisanego, również *we wszystkich aptekach okręgu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny*, — a oprócz tego u pp. kupców: *J. Schaittera* w Rzeszowie, — *Józefa Jahna* w Krakowie i Tarnowie, — jakoteż we wszystkich większych miastach monarchii Austryackiej. (3152-2-)

Cena flaszki Wody do ust Melanion 1 złr. 40 c. — proszku do zębów 1 złr.

Życzący sobie utrzymywać Skład tych artykułów, raczą się zgłosić bezpośrednio do podpisanego. ***Józef Zygmunt Ujhelyi,*** prakt. lekarz od zębów w Krakowie.

Dnia 1go Listopa r. b.
ciągnienie wygranych
król.-szwedz. Pożyczki kolejnéj Państwa
z ogólnemi trafnemi w **talarach srebrnych:**

2 po **25,000**, 4 po **20,000**, 3 po **18,000**, 3 po **16,000**, 2 po **15,000**. 3 po **14,000**, 8 po **12,000**, 22 po **10,000**, 3 po **8,000**, 3 po **7,000**. 5 po **6,000**, 19 po **5,000**, **2,500**, 5 po **2,000**, 70 po **1,000**, **i t. d.**

1 Los z numerem do wygrania, ważnym na to jedno ciągnienie, kosztuje 1 złr. 50 c. w. a. — 6 losów 8 złr. — 13 losów 15 złr, za nadesłaniem kwoty w listach rekomendowanych.

Wszelkie polecenia uskutecznia jak najspiesznéj i najsumienniéj, również przesyła listę ciągnienia Handel Papierów Państwa

Joh. Georg Lussmann jr.
Frankfurt a. M.
(3239-3-5)

Literatury i Historyi
polskiej i powszechnej

podejmuję się uczyć prywatnie. — Bliższa wiadomość w księgarni P. Wielogłowskiego. (3289-1-3)

Zgubiono

w dniu 14 t. m. na ulicy ś. Jana lub Floryańskiej

Książkę do nabożeństwa

„OFFICIUM.“ Znalazca oddawszy ją w domu przy ulicy ś. Jana pod Nr. 303 na dole w pierwszych drzwiach na prawo, otrzyma stósowne wynagrodzenie. (3290-1)

W drukarni c. k. Uniwersytetu Jagielońskiego w Krakowie, wyszedł 4 zeszyt

Słownika (3259-1-3)
polsko-łacińskiego
Ks. Antoniego Bielikowicza.

Jeden z najskuteczniejszych środków léczy



de CAUVIN, de PARIS.

zatwardzenie, astmę, boleści wątroby zapalenie kiszek, migreny, katary, skrofuły, podagrę, reumatyzmy, wyrzuty naskórne; spędza żółć i zamulenie żołądka i w ogólności wszelkie słabości przez nieczystość krwi spodowane.

Dla zapobieżenia i wyleczenia powyższych słabości, nie masz skuteczniejszego środka jak

Pigułki roślinne przyjemnego smaku p. *Cauvin*.

Ich działanie jest łagodne i nie zostawia po sobie żadnych szkodliwych śladów. Dozy mocniejsze nie grożą żadnem niebezpieczeństwem. Obłoczka słodkiego smaku czyni je łatwymi do użycia.

Jest to lekarstwo naturalne,

potwierdzone przez fakulteta medyczne i zalecane jako środek najskuteczniejszy czysto roślinny, czyszczący i krew oczyszczający. Pigułki te nie zawierają ani merkuryuszu, ani żadnéj substancyi mineralnéj; są one czysto z roślin zrobione i tak doskonale preparowane, że ani wilgoć, ani gorąco żadnego na nie wpływu nie wywierają. Słodkie, przyjemne do zażycia, działanie ich iest umiarkowane, stanowią one środek jedyny łatwo zastosować się dający dla *dzieci, dorosłych osób i starców.*

Intsrukcya użycia dołączona jest do każdego pudełka.

Przygotowane przez p. Cauvin aptekarza, ucznia szkoły wyższéj farmaceutycznéj w Paryżu, na placu Trynmfalnéj Bramy de l'Etoile, Nro. 10, Pola Elizejskie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie u p. ***Brunona Miczyńskiego***, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pana *Galle*, — we Lwowie u p. *Rukera*; — w Wilnie u p. *Chróścickiego;* — w Kijowie u p. ***Marcińczyka***, — i we wszystkich głównych aptekach Cesarstwa i Królestwa. (3 94 3 13)

Dla cierpiących na niestrawność żołądka, niemniéj przeciwko febrze i kolkom

Likier Angielski
Dra Ernsta,
(english stomachical Liquor),

jako niezawodny i wypróbowany środek przeciwko tym słabościom.

Flakonik 1 złr. 25 c. — 75 c. i 50 c.

Wino hiszpańskie żołądkowe

na niestrawność. — Flak. 45 c.

Wszelkie zamówienia uskutecznia najpunktualniéj, a odbiorcom większéj ilości strąca znaczny rabat.

Główny Skład w Handlu ***Karola Rzący*** w Krakowie. (3148-3-)

HANDEL
Korzeni i Win
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39
w domu Wgo *Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport

HERBATY
prawdziwej
karawanowej
z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplombowanych po ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4, 5, 6, 7 i 10 złr. w. a. (3147-2-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się „Cennik Parasolek i Parasoli Józefa Schallera fabrykanta w Wiedniu, znajdujących się w komisie na składzie w handlu Alojzego Schwarza w Krakowie, dla tych PP. Prenumeratorów w zachodnich obwodach Galicyi, którzy takowego przy Nrze 229 nie otrzymali.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ W. *Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*